

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niezależnie od narodowości, rasy i wyznania mają równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Naruszenie tej zasady przez jakiegokolwiek bezpośrednio lub pośrednio uprzywilejowanie albo ograniczenie w prawach ze względu na narodowość, rasę czy wyznanie podlega karze.
(z projektu Konstytucji)

Proletariatze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 132 (922) C KIELCE WTOREK, 3 CZERWCA 1952 R.

Pamięć o bohaterskich chłopach - rewolucjonistach zmobilizuje masy pracujące do pracy dla dobra Ojczyzny

Skrót przemówienia wicepremiera H. Chelchowskiego na uroczystościach w Łapanowie

W czasie obchodu Święta Ludowego w Łapanowie wygłosił przemówienie wicepremier tow. H. Chelchowski. Powiedział on m. in.:
Po raz ósmy obchodzimy już tradycyjne Święto Ludowe w wolnej Polsce, rządzonej przez lud pracujący.
Inaczej wyglądało Święto Ludowe w obszarnczo-kapitałistycznej Polsce. Pod czerwonymi i zielonymi sztandarami masy chłopów manifestowały swoją nienawiść do klasy rządzącej, walcząc o władzę dla ludu, o ziemię, pracę, chleb i oświatę dla wsi.
I tu także w okolicy Łapanowa, 20 lat temu poleła się krew chłopstwa w walce o prawa ludu — tu padli w walce z faszystowską policją Piotr Bugajski, Jan Stach, Franciszek Barciszewski, Jan Żukowski i Tomasz Smaga. Nazwiska ich na zawsze przeszły do historii rewolucyjnych walk ludu polskiego.

da hitlerowskich oprawców, generałów SS i hitlerowskiego Wehrmachtu. Z tą bandą związała się też garstka bankrutów, zdrajców narodu polskiego, siejących swą zatrutą propagandę przez radio angielskie i amerykańskie.
Wolaż rosną w siły państwa obozu pokoju, rządzonego przez lud pracujący. Na czele tej wielkiej rodziny narodów stoi nasz najbliższy sojusznik, mocarny Związek Radziecki.
Niecne zamiary imperialistów rozbijają się o sojusz robotniczo-chłopski, o rozwój naszego pokojowego, socjalistycznego budownictwa, o wzrastającą świadomość mas, o wykonywane plany gospodarcze. Dlatego walka o wzrost produkcji rolnej i wzorowe, terminowe wykonywanie obowiązków wobec państwa, to największy wkład ze strony chłopstwa pracującego w wielkie dzieło umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i walki o pokój.
Za władzę ludu, za sprawę długi ustrój społeczny ginęli chłopcy Łapanowa, Leska i Jadowa — powiedział w zakończeniu swego przemówienia wicepremier Chelchowski. Pamięć o ich walce niech zmobilizuje nas, robotników i chłopów pracujących do dalszej wspólnej walki, wspólnej pracy i wspólnego wielkiego zwycięstwa dla dobra naszej ukochanej ojczyzny i przyszłych pokoleń.

to Ludowe. Obchody, zorganizowane we wszystkich powiatach kraju, stały się potężnymi manifestacjami gorącego patriotyzmu i woli walki o pokój — pracujących chłopów, współgospodarzy Polski Ludowej. Z górą 25 tys. chłopów z powiatów: Bochnia, Brzesko, Limanowa i Myślenice przybyło w dniu Święta Ludowego do Łapanowa, aby uczcić 20 rocznicę stoczonych tu krwawych walk chłopów z granatową, sanacyjną policją, w wyniku których poległo 5 chłopów, a około 200 odniosło rany. Wielki rynek i przyległe pola wypełniła zwarta masa chłopów.
Członków władz państwowych i partyjnych oraz przedstawicieli Wojska Polskiego zebrani witają długotrwałą owacją. Padają okrzyki na cześć sojuszu robotników i chłopów na cześć ukochanego przywódcy narodu polskiego, twórcy nowej Konstytucji — Bolesława Bieruta, na cześć wielkiego sojusznika Polski Ludowej — Związku Radzieckiego i genialnego Wodza mas pracujących świata Józefa Stalina.
Po odegraniu hymnu państwowego zabiera głos wicepremier Chelchowski. Z głębokim skupieniem słuchają zebrane wielotysięczne rzesze chłopów przemówienia wicepremiera Chelchowskiego (przemówienie podajemy wyżej) a następnie wiceprezesa NKW ZSL — Ignara.
Uroczystym momentem obchodu było udekorowanie

przez wicepremiera Chelchowskiego Złotym Krzyżem Zasługi Marł Sowina z gminy Łapanów, uczestniczkę walk przeciw sanacji, działaczkę Zjednoczonej Partii Robotniczej dla Polski Ludowej oraz 9 chłopów Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.



Na zdjęciu: dr Adam Frąbski podczas wygłoszenia referatu pt. „Ruchy chłopskie na Podhalu w XVII wieku”.

Znakomita uczona polska, laureatka Nagrody Państwowej, członek Polskiej Akademii Nauk, prof. dr. Natalia Gąsiorowska (pierwsza od lewej) w serdecznej rozmowie z chłopką z pow. koneckiego, Franciszką Pancer, podczas spotkania na wieczorne towarzyskim 1 bm.



Z OBRADE OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU HISTORYKÓW w Kielcach

Jak donosiliśmy, w pierwszym dniu obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków w Kielcach wybrany został Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego. Prezesem Zarządu został prof. Tadeusz Manteufel. W skład prezydium weszli jako wiceprezesi: prof. Natalia Gąsiorowska, prof. Kazimierz Lep-szy prof. Kazimierz Maleczyński i prof. Kazimierz Tymieniecki, oraz prof. Aleksander Gleysztor jako sekretarz generalny.
W dniu wczorajszym prezydium Zjazdu przyjęło życzenia owocnych obrad, które nadał sekretarz IV Wydziału Polskiej Akademii Nauk, prof. St. Żółkiewski, stwierdzając, że „Badania pracowników naukowych Instytutu Historii oraz członków Polskiego Towarzystwa Historyków będą wielką pomocą dla wszystkich naukowców, interesujących się historią ruchów chłopskich w Polsce”.
Drugiego dnia obrad history-

ków polskich, poświęcony problematyce badań nad historią chłopów w Polsce w XVII w. otworzył referat dr Bohdana Baranowskiego i prof. dr Stanisława Sreniewskiego z Łodzi. Dr Baranowski dokonał szczegółowego przeglądu i oceny prac źródłowych dotyczących tego zagadnienia, od najwcześniejszych prób aż do dzisiejszych wydawnictw realizujących szeroki plan edytorski. Szlachetna metryka historiografii polskiej wywodzi się z publicystyki Oświecenia, oraz z dzieł Joachima Lelewela, który z właściwą sobie odwagą naukową i polityczną wytyczył perspektywę naukowo-badawczym studium nad narastaniem rewolucyjnego ruchu chłopstwa. Historiografia burżuazyjna daleko odbiegła od metodologii Lelewela, przemilczając i usuwając ze źródeł jego trzeźwe sądy i siuszne postulaty.
Dziś, nawołując do postępowych tradycji naukowej myśli polskiej, historycy nasi,

korzystając z pomocy i doświadczeń nauki radzieckiej, stosują w metodologii badań materializm dialektyczny, stając się i rozwiązując problem stosunków politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych wsi XVII w.
W referacie wysunięte zostało zagadnienie rozwoju techniki rolnej, gospodarki folwarcznej, pańszczyźnianej, z uwzględnieniem specyfiki regionalnej przebiegu procesów historycznych, problem instytucji propinacji i monopolu dworskich i królewskich, wpływów ówczesnych zniszczeń wojennych na zmiany form gospodarki.
Podjmując temat obrad, prof. Sreniewski omówił w sposób krytyczny tradycyjnie przyjmowane rozwarstwienie wsi i jego wpływ na świadczanie, zależność rzemieślników wiejskich od powszechnego ustroju dominującego, wewnętrzny rynek towarowy sprzyjający bogaceniu się pewnej warstwy chłopów, rolę zwyczajów w ustroju feudalnym, samorząd wiejski „praktykę” dworską w porównaniu z prawną sytuacją włościan, oraz mało pogłębioną w dotychczasowych badaniach formę ucisku — ucisk ideologiczny wywierany zarówno przez ziemiaństwo, jak i kler.
Szczególną uwagę poświęcił prof. Sreniewski różnym formom walki klasowej, od oporu biernego do czynnego, zorganizowanego wreszcie do dojrzałej formy buntów i powstań chłopskich, przy czym podkreślił konieczność zbadań przyczyn jego słabości w Polsce w w. XVII, z uwzględnieniem specyficznych warunków regionalnych.
Referaty historyków łódzkich sformułowały problemy, których rozwiązaniem będzie wspólnym zadaniem Zjazdu, zadaniem wszystkich historyków zajmujących się zagadnieniem wsi polskiej w w. XVII.
W dalszym ciągu konferencji referat zbiorowy odczytał pracownicy naukowi Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Dyr. dr Rafał Gerber mówił o metodach pracy inwentaryzacyjnej nad materiałami do dziejów wsi i dotychczasowych jej wynikach, dr Wanda Maciejewska przedstawiła inwentarze, wizje, lustracje i testamenty jako materiał do badań życia gospodarczego wsi i jej kultury materialnej, dr Zygmun Kolankowski zaprezentował ucisk chłopów i jego formy w księgach grodzkich i ziemskich w XVII w., dr Marian Szałagan omówił opór przeciw feudalnemu uciskowi na wsi i ruchy chłopskie w w. XVII.
Z przebiegiem dyskusji i konkluzjami konferencji zapoznaliśmy czytelników w numerze jutrzejszym.

WARSZAWA. W niedzielę, 1 czerwca chłopcy w całym kraju uroczysto obchodzili Świę-

Imponujący przebieg Święta Ludowego w Pacanowie

SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI - FUNDAMENTEM WŁADZY LUDOWEJ

Żuż od samego rana na plac szkolny w Pacanowie (pow. Busko) zajeżdżały furmanki udekorowane zielenią, wśród której jaśniały twarze chłopów. Przyjechali oni z różnych gromad i gmin pow. buskiego, aby w poczuciu dumy, radości i świadomości dobrze spełnionych obowiązków wobec ludowej ojczyzny — obochozili święto.

rozumiela już, że osiągnąć przelomowy wzrost produkcji rolnej, zabezpieczyć dalszy wszechstronny jej rozwój oraz podnieść kulturę wsi i dobrobyt kraju można tylko na zasadach gospodarki zespolowej. Przykład istniejących spółdzielni produkcyjnych, ich osiągnięcia zachęcają indywidualnych gospodarzy do zakładania nowych zespolowań rolniczych. W powiecie buskim np. w ub. miesiącu powstały trzy nowe spółdzielnie produkcyjne. Ale i indywidualni gospodarzowie winni uczynić wszystko, aby zwiększyć wydajność z ha, rozszerzyć kontraktację roślin, zwiększyć hodowlę trzody chlewnej i wykonać wszystkie zobowiązania względem państwa.
Przemówienie tow. Pawłaka było często przerywane oklaskami, a kłedy tow. Pawlak zakończył je okrzykiem na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, okrzyk ten został podchwycony przez tysięczne rzesze chłopów.
Następnie przemawiał kpt. Wierchanowski, który omówił znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie, wskazując przy tym na nasze osiągnięcia gospodarcze. W przemówieniu swoim kpt. Wierchanowski stwierdził: „Wojsko nasze, to synowie robotników i chłopów, wychowani w duchu internacjonalizmu”.
Do zebranych chłopów przemówił następnie tow. Kawalec, po czym odznaczył on przybyłych chłopów pow. buskiego Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, nadany mi im przez tow. Bieruta.
Odznaczeni zostali następujący chłopcy: Józef Siemieniec — Srebrnym Krzyżem Zasl-

gi, Stanisław Drozdowski — Brązowym Krzyżem Zasługi, Adam Ciosek — Srebrnym Krzyżem Zasługi, Jan Wieluński — Brązowym Krzyżem Zasługi, Jan Fiałkowski — Brązowym Krzyżem Zasługi, Franciszek Grzybowski — Brązowym Krzyżem Zasługi.
W prostych słowach przemówił jeszcze Józef Siemieniec, który podziękował władzy ludowej za otrzymane odznaczenie, przyrzekając, że jeszcze ofiarnej będzie prac-



Przemawia I. sekretarz KW PZPR, tow. Stanislaw Pawlak.

Z chwilą rozpoczęcia uroczystości plac tonął w powodzi sztandarów zielonych i czerwonych, transparentów, portretów.
Na uroczystości te przybyli: członek NKW ZSL — Sylwester Leczykiewicz, I sekretarz KW PZPR tow. Pawlak, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN tow. Kawalec oraz przedstawiciele Wojska Polskiego.
Jako pierwszy przemówił do licznego przybyłych chłopów członek NKW ZSL — Leczykiewicz. Na wstępie swego przemówienia wskazał on na nędzę i ucisk chłopów w okresie przedwojennym, nędzę, jaką zrodził ustrój kapitalistyczny. Strajkami, walkami

marszami na mlasta — o czym chłopcy odpowiadali: a naszym ciemięzcom. To KPP prowadziła chłopów do walki — mówił ob. Leczykiewicz — gdyż tylko jedna prowadziła droga do zwycięstwa: poprzez obalenie rządów obszarników i kapitalistów. Jakże inaczej obchodzimy dziś swoje święto. Bo radośnie, wiedząc, iż ra dość tę władzy ludowej zawdzięczamy.
Kapela ludowa gra hymn chłopski.
Następnie przemawiał, witany burzą oklasków tow. Pawlak. Pozdrawiając pracujących chłopów, tow. Pawlak w swoim przemówieniu podkreślił, iż dzięki sojusznictwu robotniczo-chłopskiemu z kraju zaoferowano i słabego z każdym rokiem stajemy się krajem silniejszym, krajem, w którym budujemy wspaniały przemysł, szpitale, koleje, maszyny dla wsi, szkoły.
W szkołach wyższych — mówił tow. Pawlak — znajduje się dzisiaj dwanaście razy więcej młodzieży chłopskiej, aniżeli przed wojną, a w szkołach średnich i zawodowych prawie dwadzieścia razy więcej. 12 tys. gromad w ciągu kilku lat otrzymało elektryczność. Miliony pracujących chłopów żyją dziś już znacznie lepiej, niż za dawnych jaśnie pańskich czasów.
Przechodząc do omówienia zadań, jakie przed wsią naszą nakreślił gigantyczny plan 6-letni, tow. Pawlak powiedział:
Najbardziej przodująca część pracującego chłopstwa



Józef Siemieniec z gromady Piasek Wielki, gm. Radzanów, pow. Busko, udekorowany został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

cował dla swej ludowej ojczyzny.
Uroczystości chłopskie w Pacanowie zakończyły występy zespołów świetlicowych.
Lew.

Uwaga
Czytelnicy „Słowa Ludu”
W najbliższą niedzielę 8 bm. w Górach Świętokrzyskich pod Łysicą redakcja „SŁOWA LUDU”, „Orbis” i „ORZE” organizują
WIELKI FESTYN POKOJU
Szczegóły w najbliższych numerach „SŁOWA LUDU”.
Zgłaszajcie się do biura „Orbis” w Kielcach po karty uczestnictwa w Wielkim Festynie Pokoju.

Pierwsze statki przeplłynęły Kanalem Wołżańsko-Dońskim

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że na Kanale Wołża-Don wypelnionym wodą na całej swej długości, od Stalingradu do Kalacza nad Donem, nastąpiło pierwsze próbnie słuźowanie statków. Od strony Stalingradu wpłynęły dwa wielkie holowniki, otwierając tym samym żeglugę na kanale.

Do portu w Stalingradzie przybywają niustannie statki z ładunkiem dla kopalni dońskich i obwodów rostowskich, z budowlami dla obwodów, leżących nad Morzem Czarnym i Azowskim itp.

Już za parę dni na nowym szlaku wodnym kursować będą m.in. komfortowe, pospieszne statki pasażerskie. Zastwierdzono już rozkład jazdy statków pasażerskich, m.in. liczne statki kursować będą na trasie Moskwa - Rostów nad Donem długości 3.276 km.

XII Zjazd KP Izraela

TEL AVIV (PAP). W dniu 29 maja w obecności 5 tys. delegatów i gości rozpoczęły się w Tel Avivie obrady XII Zjazdu Komunistycznej Partii Izraela.

Do przewodnictwa honorowego delegacji wybrali jednomyślnie członków Biura Politycznego KC WKP(b) z Józefem Stalinem na czele i przewodniczącymi innych bratnich partii komunistycznych.

Otworzył Zjazd sekretarz KC Komunistycznej Partii Izraela Wilner, który podkreślił między innymi, że Partia czerpie swe siły z nauki Lenina - Stalina. Stala Partii - powiedział on - polega na jej internacjonalizmie i na wierności dla Związku Radzieckiego.

Okrzyk na cześć Wielkiego Stalina wzniesiony przez Wilnera, spotkał się z długotrwałą owacją delegatów.

Zjazd wystosował do rządu francuskiego telegram, wyrażający kategorię protestu przeciwko aresztowaniu J. Duclos i domaga się jego natychmiastowego zwolnienia.

Wielki wiec w Lipsku

O przywróceniu jedności Niemiec musi zdecydować przede wszystkim sam naród niemiecki

BERLIN (PAP). W dniu 1 czerwca odbył się w Lipsku na Placu Marksa - Engelsa wielki wiec pod hasłem walki o traktat pokojowy z Niemcami i przeciwko „układowi ogólnemu”.

W wiecu wzięli udział uczestnicy IV Zjazdu Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz liczni mieszkańcy Lipska.

Przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej — Erieh Honecker, przy łucznych oklaskach zebranych, powitał przybyłych na wiec: Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka, premiera Otto Grotewohla, członków Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z sekretarzem generalnym KC — Walterem Ulbrichtem na czele, radcą radzieckiej komisji kontrolnej w Niemczech — Stenionowa oraz przedstawicieli zagranicznych delegacji młodzieżowych.

Prezydent Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że naród niemiecki i młodzież niemiecka mają przed sobą dwie drogi. Jedną drogą prowadzi do pogłębienia rozbitcia Niemiec i do wciągnięcia narodu niemieckiego wbrew jego woli do przygotowań wojennych. Drugą, to drogą zawartego przez Adenauera „układu ogólnego”, prowadząca w sposób nieunikniony do wojny i zagłady narodu niemieckiego.

Przez swe manewry i machi nacje — oświadczył Prezydent Pieck — mocarstwa zachodnie dowiodły, że są przeciwnie zjednoczeniu Niemiec, dlatego, że nie chcą zrezygnować z panowania w Niemczech Zachodnich. T. zw. „układ ogólny” przewiduje, że o zjednoczeniu Niemiec mogą zdecydować tylko zachodnie mocarstwa okupacyjne. Jednakże o przywróceniu jedności Niemiec musi zdecydować przede wszystkim sam naród niemiecki.

Następnie Prezydent Pieck podkreślił, że ludność Niemiec Zachodnich nie chce płacić należonego na nią przez imperialistów olbrzymiego haraczu za utrzymanie obcych wojsk okupacyjnych i za prowadzone na wielką skalę

przez reżim Adenauera przygotowania wojenne.

Olbrzymie wiece i potężne demonstracje w całym Niemczech dowiodły, że naród niemiecki wypowiada się stanowczo przeciwko „układowi ogólnemu”, sprzeciwia się jego ratyfikacji i wprowadzeniu jego postanowień w życie. Zadanie polega na tym, aby wszyscy patriotcy niemieccy, niezależnie od swych przekonań politycznych, zjednoczyli się w walce przeciwko „układowi ogólnemu” i o obalenie rządu Adenauera.

Mówiąc o nocie rządu radzieckiego z 24 maja, prezydent Pieck wyraził głęboką wdzięczność Związkowi Radzieckiemu i Generalissimowi Stalinowi za obronę tywotnych interesów narodu niemieckiego.

Aresztowanie posła Jacques Duclos niebezpiecznym zamachem na prawa przedstawicielstwa ludowego

WARSZAWA (PAP). Kluby Poselskie Sejmu Ustawodawczego wystosowały następującą depeszę do Eduarda Herriot, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej:

Postawie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej są głęboko dotknięte naruszeniem nietykalności poselskiej Jacques Duclos, przedstawiciela ludu francuskiego, tego ludu, który na gruzach Bastylli proklamował zasadę nietykalności przedstawicielstwa ludowego. W aresztowaniu posła Jacques Duclos przewodniczącego frakcji parlamentarnej i wybitnego kierownika ruchu oporu przeciwko hitlerowskiemu tyranii, która pozbawiła wolności zarówno naród francuski jak i naród polski, widzimy niebezpieczny zamach na prawa przedstawicielstwa ludowego, jak również brutalny akt gwałtu w stosunku do tych, którzy w imię najświętszych interesów Francji i całej Europy walczą przeciwko odradzaniu

pod dyktando USA faszystów, przeciwko uzbrojeniu agresywnego imperializmu niemieckiego.

Wyrażając uczucia milionów Polaków zwracamy się do Pana w imię wspólnoty interesów oraz przyjaźni między narodem polskim a narodem francuskim.

Oczekujemy, Panie Przewodniczo, że dołoży Pan energicznych starań dla natychmiastowego uwolnienia deputowanego Jacques Duclos.

Przewodniczący Klubu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(—) Oskar LANGE

Przewodniczący Klubu Poselskiego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

(—) Józef OZGA-MICHAŁSKI

Przewodniczący Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego

(—) Wacław BARCIKOWSKI

Przewodniczący Klubu Poselskiego Katolicko-Spółecznego

(—) Jan FRANKOWSKI

Rośnie fala protestów przeciwko bezprawnemu aresztowaniu przez żołdaków Brune'a płomiennych patriotów Jacques Duclos i Andre Stila

PARYŻ (PAP). Fala protestów przeciwko wprowadzeniu — na rozkaz okupantów amerykańskich — reżimu faszystowskiego we Francji, ogarnia cały kraj. Ze wszystkich stron Francji nadchodzi wiadomości o strajkach, wiecach i demonstracjach. Jak wynika z ostatnich danych, 24-godzinny strajk górników w zagłębiu Nord i Pas de Calais przebiegł imponująco. W Carmaux strajkowało 70 proc. górników, w Deczeville — od 65 — 80 proc. w Var — 92 proc. górniczy kopalni potasu we wschodniej Francji strajkowali w 100 proc. Strajkowali również w licznych szybach górniczych kopalni węgla w Gard oraz rudy żelaznej w Lotaryngii.

W Dijon policja zakazała zwołania zebrania protestacyjnego przeciwko uwięzieniu Jacquesa Duclos. Mimo to

ludność robotnicza demonstrowała na ulicach przeciwko gestapowskiemu metodom rządu francuskiego. Policja kilkakrotnie uderzyła na manifestantów i wielu z nich aresztowała. W manifestacjach uczestniczyli wraz z robotnikami zorganizowanymi w CGT, również robotnicy należący do chrześcijańskich związków zawodowych.

PARYŻ (PAP). „L'Humanite Dimanche” donosi, że w ciągu ostatnich dni wiele osób zgłosiło przystąpienie do Francuskiej Partii Komunistycznej. Miało to miejsce w szczególności w IX, XII i XIX dzielnicach Paryża, w Levallois, Issy les Moulins, St. Brieuc Fontenay sous Bois, Ermont. W dzielnicy lańskiejskiej Paryża w ciągu ostatnich 48 godzin wstąpiło do Partii Komunistycznej wielu studentów.

BUDAPESZT PAP. Głowa kościoła katolickiego na Węgrzech arcybiskup z Eger-Gyula Czapyk wystosował do prezydenta Francji — Auriola depeszę, w której podkreśla

że aresztowano Duclos, który był chroniony immunitetem poselskim, oznacza pogwałcenie całego ładu prawnego. Domagam się — pisze arcybiskup Czapyk — niezwłocznego wypuszczenia na wolność Jacquesa Duclos.

Liczne depesze protestacyjne przeciwko brutalnemu uwięzieniu Jacques Duclos wystosowali do rządu francuskiego uczestnicy obrębów pokoju, które odbywały się w niedziele na Węgrzech.

SZTOKHOLM PAP. Szwedzka prasa postępową domaga się niezwłocznego zwolnienia Jacques Duclos. Dziennik „Ny Dag” stwierdza, że policja francuska, która współpracowała z hitlerowcami, uwięziła Jacques Duclos — przywódcę Ruchu Oporu w latach okupacji. Rząd francuski zaprzędał Francję amerykańskim podległym wojennym i w swej walce przeciwko bojownikom o pokój stosuje takie same metody, jakie stosowali hitlerowcy. Dziennik wzywa naród szwedzki do zdecydowanej walki o niezwłoczne zwolnienie Jacques Duclos.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. W dniu 31 maja br. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce, Sir Francis Michie Shepherd złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Stefanowi Wierbiłowskiemu.

Wielkie życie w służbie narodu (W 6 rocznicę śmierci Michała Kalinina)

8 czerwca 1952 r. mija 6 lat od dnia śmierci Michała Kalinina, wybitnego przywódcy partii bolszewickiej i kierownika państwa radzieckiego, członka Biura Politycznego KC WKP(b). W ciągu przeszło czterdziestu lat służył Kalinin bez przerwy stanowisko kierownika naczelnego organu państwa radzieckiego.

Michał Kalinin poświęcił całe życie walce o wyzwolenie mas pracujących, o szczęście narodu. Ten wierny uczeń i współbojownik wielkiego geniusza rewolucji, Lenina i Stalina, zaskarbił sobie gorącą miłość wszystkich ludzi pracy, całej postępowej ludzkości. Naród radziecki czcił pamięć swego wielkiego syna. Imieniem Kalinina nazwano w ZSRR miasta i wsie, fabryki, kolchozy i kopalnie, wyższe uczelnie i szkoły. Imieniem jego nazwano też dawną gubernię Tverską, gdzie wielki rewolucjonista urodził się i spędził dzieciństwo; nosi ona dziś nazwę obwodu kalinińskiego.

Ostatnie 27 lat życia spędził Kalinin w Moskwie. Mieszkał i pracował na Kremlu. Niedaleko Pałacu Kremińskiego mieścił się sala przyjęć przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. W sali tej Michał Kalinin przyjmował interesantów — ludzi pracy. Tuż obok przy ulicy Mochowej wznosił się jednopiętrowy dom, w którym urzędowało Muzeum Kalinina. Zwiedzają je codziennie robotnicy, kolchoźnicy, urzędnicy, studenci, aby zapoznać się bliżej z życiem i działalnością wielkiego bolszewika.

Zgromadzone w muzeum dokumenty, zdjęcia, obrazy, wspomnienia towarzyszy i współpracowników składają się na wspaniałe obraz rewolucjonisty, płomiennego propagatora idei bolszewizmu i czującego, pełnego prostoty człowieka w życiu prywatnym.

Ekspozyty, rozmieszczone w pierwszej sali ilustrują dzieciństwo i młodość Kalinina. Urodzony w 1875 r. w biednej rodzinie chłopskiej, Kalinin, jako 14-letni chłopak zmuszony jest przerwać naukę w szkole i szukać pracy w obszarze. Kalinin staje się samoukiem. Chciwie wchłania w siebie bogactwo idei, zawartych w rosyjskiej literaturze klasycznej. Pod wpływem tych idei w sercu jego rośnie miłość do ojczyzny i narodu, nie nawid do ciemleńców.

Po osiągnięciu pełnoletności Kalinin rozpoczyna pracę w jednej z fabryk petersburskich. Jest to okres, kiedy wśród petersburskiego proletariatu rozpoczyna działalność rewolucyjną młody Lenin, który w roku 1895 łączy marksistowskie kółka robotnicze stolicy Rosji w „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”.

W atmosferze narastającego ruchu robotniczego kształtuje się proletariacki hart Kalinina, rozszerza się krąg jego zainteresowań. Studjuje on z pałem utwory Czernyszewskiego, Biełińskiego, Dobrolubowa, Pisarewa, „Manifest Komunistyczny”, „Kapitał” Marksa, „Co to są przyjaciele ludu i jak oni walczą przeciw socjaldemokratom” Lenina. Młody robotnik staje się wykształconym marksistą.

W muzeum zebrano wiele dokumentów, które spoczywały dawniej w archiwach carskiej ochrony. Dokumenty te świadczą o tym, jak czujnie śledzili i tropili Kalinina carscy żandarmi. Młodego rewolucjonistę niejednokrotnie aresztowano, zsyłano najpierw do Tyflisu, potem do Rewla (obecnie Tallin), wreszcie odsławiono etapem na dalekie zesłanie.

Na dużej mapie uwidoczniło się miejscowości, w których Kalinin został aresztowany oraz te, w których przebywał na zesłaniu. 21 razy rząd carski

zastosował represje wobec żarliwego bolszewika. Jednakże żadne przesładowania nie zdołały złamać jego rewolucyjnego ducha. Kalinin walczy niezmordowanie przeciwko absolutyzmowi carskiemu, zespalając i organizując robotników.

Od pierwszej chwili swej działalności rewolucyjnej, Kalinin szedł drogą leninowską i na drodze tej wytrwał do końca. Michał Kalinin brał najżywszy udział w tworzeniu i umacnianiu wielkiej partii Lenina - Stalina, toczył nieprzejednaną walkę przeciwko wszelkim przejawom oportunistów w ruchu robotniczym.

Rewolucja lutowa 1917 roku zastaje Kalinina w Piotrogródzie. Liczne dokumenty mówią o energicznej działalności, jaką rozwiniął Kalinin pod kierownictwem Lenina i Stalina w okresie przygotowań do Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej masy pracujące Piotrogradu wybierają Kalinina na prezydenta miasta. Na tym stanowisku po raz pierwszy zabłysnął wspaniały talent Kalinina, jako męża stanu.

W marcu 1919 r., po śmierci Swierdłowa, Lenin wysunął kandydaturę Kalinina na stanowisko przewodniczącego Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad (WCKU). Przy tej sposobności Lenin podkreślał, że Kalinin łączy w sobie najlepsze cechy charakteru rosyjskiego chłopca i rosyjskiego chłopca. Wyjątki z tego przemówienia oraz późniejsze wypowiedzi Lenina, zawierające wysoką ocenę pracy Kalinina, wycięte są na marmurze i tablicach, zdobiących ściany muzeum.

Kalinin rozwijał niezmordowanie olbrzymią działalność państwową i partyjną. W okresie wojny domowej i interwencji oraz w latach później-

szych objechał cały kraj, odwiedził każdy niemal jego zakątek, mobilizując ludzi radzieckich do walki z wrogami młodej republiki radzieckiej, do budowy socjalizmu.

W r. 1922 Kalinin podpisuje historyczną deklarację o utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Obok podpisu Kalinina figurują podpisy Stalina, Mołotowa, Ordżonikidze, Kirowa, Frunze.

W r. 1926 Kalinin wygłasza na terenie wielkich fabryk leningradzkich przemówienie, de maskujące wroga, antypartyjną działalność opozycji ziniwiewowskiej.

Szczególnie wielką liczbą eksponatów ilustruje ożywiającą działalność Kalinina w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, kiedy to ten wspaniały działacz rewolucyjny, zarówno na pierwszej linii frontu, jak i na głębokim zapleczu zagrzewał ludzi radzieckich do nieugiętej walki z wrogiem.

W specjalnych gablotach muzeum widzimy broszury, artykuły i przemówienia Kalinina, przełożone na wszystkie języki narodów ZSRR, na wiele języków obcych. Są to przemówienia wygłoszone do aktywistów partyjnych i młodzieżowych, do dziennikarzy i nauczycieli, do produjących kolchoźników i stachanowców.

Michał Kalinin był nieustającym bojownikiem o pokój, przyjaźni i współpracę między narodami. W swej wielostronnej działalności szczególną uwagę poświęcał on młodzieży. Dzieła Kalinina o wychowaniu młodzieży ujmują wnikiwie i głęboko kwestię moralnego, fizycznego i zawodowego wychowania młodzieży.

Naród radziecki darzył Michała Kalinina gorącym uczuciem i zachowywał zawsze w sercu pamięć o wielkim rewolucjonście.

A. BEATIN



„Czarna” remilitaryzacja nazywa się w Trizonii werbowanie młodych ludzi do rozmaitych paramilitarnych organizacji, jak: „bataliony pracy”, „policja pomocnicza”, „kompanie wartownicze” itd. Ogólna liczba Niemców na służbie okupantów w Trizonii wynosi dzisiaj ponad 250 tys. — szkoleni w nich i uzbrojeni.

Na zdjęciu: urzędnicy Urzędu Statystycznego w Hamburgu przeprowadzają prace związane z rekrutacją do nowego Wehrmachtu.

Fot. — CAF

Nowe kadry aktywistów partyjnych

ZAKONCZENIE VI KURSU Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Kielcach

Na korytarzach Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Kielcach panuje niecodzienny ruch. Grupy spacerujących i rozprawiających kursantów napełniają gwarem całą Szkołę.

Poprzez oszklone drzwi oddzielające poszczególne sale wykładowe widać siedzących wokół stołów kursantów i wykładowców WSP. Na nich też skupia się uwaga wszystkich.

tym zakończeniu w dniu 31 bm. VI kursu WSP, mówiąc: — „Wychodzimy ze Szkoły wzmocnieni wiadomościami nauki Marksa-Lenina-Stalina, znajomością zadań stojących przed nami, wzmocnieni praktycznymi sposobami realizacji linii naszej partii. Partia i rząd ludowy umożliwiły nam zdobywanie tego, co jest najcenniejsze — nauki, a przede wszystkim umożliwiły nam jeszcze lepszą i wydajniejszą pracę dla dobra naszego narodu budującego socjalizm.

storia ruchu robotniczego w Polsce — na świetlistych postaciach: Lenina, Dzierżyńskiego i wiernego ucznia tow. Stalina, naszego ukochanego Prezydenta tow. Bieruta. Nie raz przyjdzie Wam stanąć przed ciężkim i trudnym zadaniem, jakie poleci Wam wykonać nasza partia. Zadania te musicie z honorem wykonać i właśnie w walce o wykonanie ich będzie wzmacniała się Wasza postawa partyjnika godnego, by go nazwać imieniem bolszewika!”

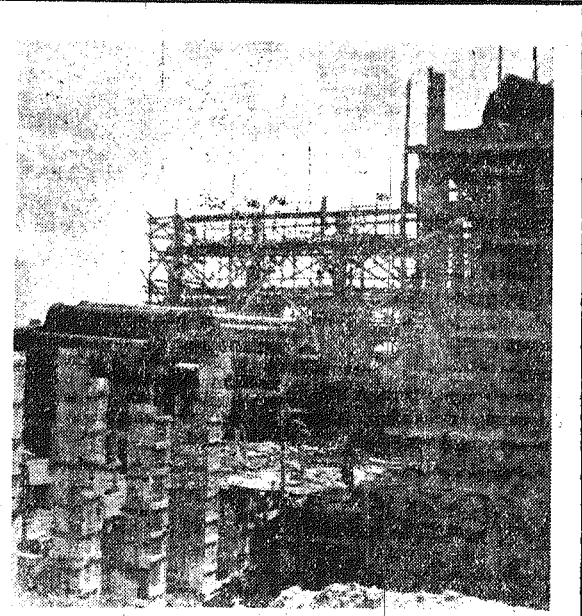
Uczestnicy VI kursu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej podsumowują na końcowych egzaminach zdobyte w Szkole wiadomości, w Szkole, która przysposobiła do pracy politycznej, wychowuje świadomych zdyscyplinowanych członków partii, wychowuje nowe bojowe kadry aktywistów partyjnych.

Kończymy WSP w chwili, gdy krwiożerczy imperializm amerykański brata się z odwetowcami niemieckimi, zawierając t. zw. „układ ogólny” i jawnie nawołuje do wywołania pożogi wojennej, do odebrania naszym Ziemi Zachodnich. Mordercy z Kołodo, truciście z Korei — imperialiści anglo-amerykańscy wznagają swą agresję powodując aresztowanie sekretarza KC Francuskiej Partii Komunistycznej tow. Jacques Duclos i naczelnego redaktora L'Humanite — tow. Andre Stila, wszelkimi siłami starają się stłumić potężną na całym świecie ruch obrońców pokoju.

Na zakończenie uroczystości kierownik Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej tow. Tadeusz Bechotki wręczył absolwentom kursu świadectwa ukończenia WSP oraz pięknie wydane „Dzieła Wybrane” Lenina.

Wielu zdało już egzaminy, inni czekają na wezwanie komisji egzaminacyjnej.

Naród nasz prowadzony przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zwycięsko buduje socjalizm umacniając w ten sposób Światowy Obóz Pokoju. I my, absolwenci WSP, idąc na odpowiedzialne placówki, musimy ze wszystkich sił, z bezgranicznym oddaniem dla partii realizować jej wskazania, mobilizując do tej pracy jej członków i szerokie masy bezpartyjnych. Tylko w ten sposób przyczynimy się do wzmocnienia pokoju, do umocnienia naszej ukochanej Ojczyzny!”



Z każdym dniem wzrasta tempo przy budowie cementowni „Wierzbica” — wielkiego obiektu planu 6-letniego. Na zdjęciu: budowa jednej z hal produkcyjnych. W głębi piece obrotowe. CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Tow. Cielątkowska jest już po egzaminie. Zdała go z wynikiem bardzo dobrym. Ale samo to nie przyszło. Przez cały okres trwania nauki w WSP była ona jedną z przodujących w przyswajaniu sobie przerabianych materiałów. Historia WKP(b) stała się jej ulubioną lekturą, a również inne dzieła klasyków marksizmu-leninizmu starała się jak najlepiej poznać.

Obecny na tej uroczystości — sekretarz KW PZPR, tow. Kujda powiedział m. in.: „Partia stworzyła wam warunki nauki, dzięki którym podwyższyliście swoją świadomość. Idąc na nowe stanowiska, skupiając swą pracę polityczną — uświadamiającą masy pracujące wokół sprawy budowy socjalizmu, wzorujcie się na tych, o których uczyła Was historia WKP(b) i hi-

— Teraz, gdy zdobyłam już zasób wiedzy z zagadnień marksizmu-leninizmu — odpowiada tow. Cielątkowska o nauce i swej przyszłej pracy — łatwiej mi pójdzie praca, którą powierzy mi nasza partia. A skorzystałam na kursie немало. Wiele spraw związanych z przebudową naszego ustroju społecznego, z taktyką naszej partii, do niedawna jeszcze dla mnie niejasnych, obecnie nie tylko zrozumiałam, ale potrafię przekazać i wytłumaczyć innym towarzyszom.

— Kiedy byłem sekretarzem KG, wielokrotnie nie umiałem przenieść uchwały naszej partii do organizacji partyjnej — mówi tow. Jastrzębski, również jeden z wyróżniających się w pilności na kursie WSP. — Nie potrafiłem tych wskazań skutecznie realizować. Nauka zdobyta na kursie otworzyła mi oczy na wiele zagadnień nurtujących wiesz i dziś zdobyta teoria potrafię włączyć w pracę partyjną z codzienną praktyką.

Referat wygłoszony przez sekretarza KM tow. Rutkowski go oraz dyskusja uwidoczniła pewne osiągnięcia MRN i poszczególnych jej ogniw. Równocześnie wskazała na wiele poważnych niedociągnięć, które hamowały aktywność całego społeczeństwa i ludzi pracy w ich pełnym udziale w rządzeniu życiem społecznogospodarczym i kulturalnym miasta.

Stabskość pracy tej komisji i innych ogniw MRN należy szukać w słabej działalności samego Prezydium MRN, w słabej aktywności klubu radnych partii, co naturalnie połączono z sobą dalsze niedomagania, w działalności organów, które winny pobudzać inicjatywę społeczną — komitetów blokowych. Zrzedł tego stanu rzeczy należy szukać jeszcze w niedostatecznej działalności organizacji partyjnej przy MRN i niedostatecznej opiece KM.

I tow. Malik przodownik pracy z Zakładów Metalowych, znacznie poszerzył swój zasób wiadomości teoretycznych, jak również poznał głębiej praktyczną pracę organizacji partyjnych.

Znane są osiągnięcia MRN w walce o poprawę warunków komunalnych i bytowych klasy robotniczej: wyremontowano 2676 izb mieszkalnych, zbudowano Plac Obrońców Stalingradu, uruchomiono linię MKS, powiększono sieć kanałów sanitarnych o 37 proc., wodociagowych o 56 proc., w stosunku do roku 1945 itp.

Na dobro Prezydium należy zapisać fakt, że na wniosek egzekutywy KM wprowadziło ono przyjmowanie skarg i zażaleń przez członków MRN na terenie wielu zakładów pracy takich jak KZWM, KZPTL, „Wietrzniak” itd. Towarzysze ci załatwili wiele potrzeb i bolączek ludzi pracy. Tak np. pomysliły załat-

— Godziny zajęć mieliśmy szczerze wypełnione nauką — mówi tow. Malik — ale obok nauki historii WKP(b), budownictwa socjalizmu, budownictwa partyjnego, historii ruchu robotniczego i ekonomii politycznej poznaliśmy w praktyce jak trzeba pracować w organizacjach partyjnych, stali się one politycznymi kierownikami w zakładzie pracy czy w gromadzie.

Kursanci WSP brali aktywny udział w akcjach prowadzonych przez partię i rząd na wsi, w pracy polityczno-uświadamiającej wśród chłopów, zdobywając duże doświadczenie, które wraz ze zdobytą w WSP teorią pomogą im w wypełnianiu szczytnych obowiązków partyjnych.

W pracy poszczególnych komisji MRN na czoło wysuwała się Komisja Oświaty. Dzięki planowej pracy towarzyszy z tej komisji ma ona poważne sukcesy w krzewieniu socjalistycznej kultury i oświaty — w likwidacji analfabetyzmu, w rekrutacji młodzieży robotniczo-chłopskiej na wyższe uczelnie, w podnoszeniu poziomu nauczania w szkołach, w walce z objawami chuligaństwa (utworzenie

W dniu egzaminów na WSP towarzysze kursanci zastanawiali się nad przebytą, dla wielu z nich żmudną drogą zdobywania nieodzownej dla aktywistów partyjnych wiedzy — zasad marksizmu-leninizmu, wiedzy, którą zdobyli dzięki trosce partii.

Głęboką wdzięczność dla partii za umożliwienie nauki wyraził w imieniu kursantów, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy WSP, tow. Pierchała na uroczysto-

Rozmawiamy z korespondentami

Stawajcie na apel



wego współzawodnictwa przedzłotowego. Tygodnie dzielące nas od Złotu wypełnione są wzmogłą pracą.

Dziś, kiedy wszyscy młodzi walczą o prawo uczestniczenia w Złocie, kiedy wzrasta wydajność i zaostrza się walka o jakość produkcji — wszystko to robią młodzi dla ukochanej Ojczyzny. Kiedy jednym rytmem biją miliony młodych polskich serc — wzrastają równie zadania korespondentów naszej gazety. Właśnie dziś, kiedy potężny zew — „Stawajcie na apel!” coraz głośniejszy i radośniej rozbrzmiewa po polskiej ziemi, kiedy tysiące

Od lipcowego spotkania 200.000 młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej Ziemi na już tylko siedem tygodni. Fala przygotowań do wielkiego Złota objęła już wszystkie zakątki naszego kraju, wszystkich młodych — zorganizowanych i niezorganizowanych. W całym kraju młodzi robotnicy, chłopcy i uczniowie przylęli z entuzjazmem Apelu Zarządu Głównego ZMP i stanęli do masowego współzawodnictwa przedzłotowego. Tygodnie dzielące nas od Złotu wypełnione są wzmogłą pracą.

młodych stają na apel swej organizacji — stań i ty, towarzyszu korespondencie, ty ze wsi i ty z miasta. Na apel złotowy staje młody traktorzysta tow. Nowak z Daniszowa, staje kielecka uczennica Przdono i młody ostrówiecki hutnik Turek stają całe brygady młodzieżowe starochowickiej FSC. Razem z nimi stań, gdziekolwiek znajdujesz się — przy obrablarce, w hucie, w szkole, na traktorze... Wiedz, że masz w ręku pióro, że jesteś wyraziścielem opinii mas, że jesteś szermierzem ideałów szczęścia!..

tego zabrać. Im na szpaltach gazety trzeba pokazać, jak traci stosując przodujące metody pracy Korabielnikowej, Zandorowej i innych towarzyszy rodzimych. Niech ta pomoc będzie jednym z naszych licznych zobowiązań.

Złotowe współzawodnictwo wyłoni wielu nowych przodowników, wyłoni najlepsze brygady młodzieżowe. Piszcie o nich, o ich szybkościowych wytopach i skrawaniu metalu, o lepiej przeprowadzonych remontach. Pokazujcie bohaterów naszych socjalistycznych budów — Wierzbicy, Milicy, Starej Góry i piszcie o ich tryku i ich marzeniach. Dziesiątki i setki spośród nich zastąpią sobie w dnach przedzłotowych w wstąpieniu do organizacji ZMP-owskiej i w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tym ludziom powinniście poświęcać jak najwięcej uwagi i pióra.

Nie zapomnij i ty, młody nauczycielu Kręgiel, napisz o młodych spódielcach z Konięcza, o ich współzawodnictwie, o tym co myślą i mówią o Złocie mali harcerze i starci ZMP-owcy, o tym, jak młodzi w powiecie woszczońskim radośnie bawią się na wieczorach przedzłotowych.

I Ty towarzyszu Maj ze Starachowic zobowiązałeś się wraz ze swymi towarzyszami dać 15 silników „Star 20” ponad plan. Piszcie nam więc o realizacji tego zobowiązania. Piszcie i wy, towarzyszu Kudas z Cmiełowskiej Fabryki Porcelany i wy towarzysze Wator z Pińczowa i Kozara ze Słarżyska o ludziach-przodownikach, ludziach-racjonalizatorach, usprawniających produkcję, podnoszących jej jakość, likwidujących „waskie gardła”. Piszcie, jak pokonujecie wszelkie trudności, jak walczyście z brakerobstwem. Ty także, młody robotniku towarzyszu Pudło dziel się z nami spostrzeżeniami pisz o metodach walki o wyższą wydajność, pisz o niedociągnięciach i błędach w wykonywaniu planów w Fabryce Płyt Piłsudowych w Chrząstowie. Szukaj przyczyn tych usterek i staraj się krytycznie je analizować.

Piszcie nam wszyscy wiejscy korespondenci, tow. tow. Bańszek z Dziewleńca, Kotek z Sanezgniowa, Zieliński z Młogózdzu, Pytel z Buska, Czuber z Masłowa, Lachanski z Goleniowa i wszyscy pozostali, o pracy zespołów artystycznych, które przygotowują się do eliminacji złotowych. Informujcie nas jak przebiega u was nauka tańca i śpiewu, jak pracują redakcje gazetek ścienne, Na wieś przyjeżdżają też zespoły artystyczne z zakładów pracy z miasta, aby pokazać i pomóc młodzieży wiejskiej, w jaki sposób lepiej śpiewać i tańczyć. Pokażujcie w swych listach, jak te wyścieszki i majówki usprawniały prace przygotowawcze do Złotu, jak młodzież bawi się, cieszy i przygotowuje do swego wielkiego święta.

Niemala jest w Kielecczyźnie młodziwotnych przodowników pracy, którzy wysoko przekraczają normy dzięki zastosowaniu nowych metod pracy, dzięki pomysłom racjonalizatorskim i ulepszeniom. I tak samo wielu jest młodych chłopów i dziewcząt, którzy pragną pracować szybciej i lepiej, ale nie zawsze wiedzą, jak się do

Zwróćcie przy tym uwagę na działalność kół sportowych i LZS-ów, na tych, którzy są sprawni do pracy i obrony.

PLENUM KM WSKAZAŁO DROGĘ pokonania niedociągnięć w pracy MRN w Kielcach

Rady narodowe jako terenowe organa jednolitej władzy państwowej są organizacją mas pracujących. One mobilizują masę do szerokiego udziału w rządzeniu państwem, wyzwala ją twórczą energię i zdolność w walce o ugruntowanie władzy ludowej, w walce o socjalizm.

W ubiegłym tygodniu rozszerzone plenum KM PZPR w Kielcach w oparciu o uchwałę egzekutywy KW dokonało wszechstronnej i głębokiej oceny oraz krytyki dotychczasowych wyników w pracy MRN w Kielcach i komitetów partyjnych w ich politycznym kierownictwie radami narodowymi.

Referat wygłoszony przez sekretarza KM tow. Rutkowski go oraz dyskusja uwidoczniła pewne osiągnięcia MRN i poszczególnych jej ogniw. Równocześnie wskazała na wiele poważnych niedociągnięć, które hamowały aktywność całego społeczeństwa i ludzi pracy w ich pełnym udziale w rządzeniu życiem społecznogospodarczym i kulturalnym miasta.

Znane są osiągnięcia MRN w walce o poprawę warunków komunalnych i bytowych klasy robotniczej: wyremontowano 2676 izb mieszkalnych, zbudowano Plac Obrońców Stalingradu, uruchomiono linię MKS, powiększono sieć kanałów sanitarnych o 37 proc., wodociagowych o 56 proc., w stosunku do roku 1945 itp.

włona została skarga robotników „Kadzieln” na biurokrację załatwianą przez dyrekcję ich zakładu sprawy należnego im deputatu węglowego za IV kwartał ub. r. Brak jednak kolektywnego, systematycznego stylu pracy całego Prezydium MRN spowodowało wiele niedociągnięć organizacyjnych.

Do nich należy zaliczyć częsty brak frekwencji robotników i samych radnych na sesjach MRN w zakładach pracy. Wielu więc radnych za wyjątkiem dobrze pracujących tow. tow. Kubały, Patrzałka i kilku jeszcze innych, nie doceniło wagi zadań jakie postawiła przed nimi partia.

Nie spełnił też swej wielkiej i odpowiedzialnej roli klub radnych partii, który w wielu wypadkach nie był inicjatorem, promotorem poczynań rad. Nie umiał on młodzi innymi wciągnąć do pracy w radzie organizacji ZMP i innych organizacji masowych.

teczna jest współpraca z radą i komisjami organizacji związkowej i organizacji masowych ZMP i LK.

Zbyt mała pomoc i słaba kontrola KM Partii — oto co jeszcze stało się przyczyną niedostatecznej pracy MRN i niepełnego wprowadzenia w życie uchwały egzekutywy KW w sprawie działalności komitetów partyjnych na oddziale pracy rad narodowych.

Aby kielecka MRN lepiej spełniała swe zadania jako organ jednolitej władzy państwowej w wypełnianiu wskazań rządu, musi ona rozwinąć kolektywny styl pracy. Trzeba, aby Prezydium odbywało w pełnym składzie i regularnie posiedzenia, co również dotyczy klubu radnych. Trzeba, aby organizacja partyjna przy MRN zorganizowała szkolenie ideologiczne. Organizacje partyjne, do których należą radni winny ich otoczyć troskliwą opieką i wyznaczać im konkretne zadania do spełnienia.

Trzeba, aby organizacja masowa włączyły się bezpośrednio i szeroko w pracę rady, aby w jej skład wchodziłi ludzie cieszący się autorytetem i zaufaniem wśród społeczeństwa — przodownicy pracy, racjonalizatorzy, twórcy inteligentja techniczna.

Komitet Miejski PZPR w Kielcach zwiększyć winien swą troskę i opiekę nad pracą MRN. Ta stała troska i uwaga partii, pomoże Miejskiej Radzie Narodowej pracować tak, jak wymaga od niej klasa robotnicza i masy pracujące Kielec. M. M.

W toku entuzjastycznego Czynu nie jedno z waszych bystrych oczu ujrzy też kreć robotę prawdziwych, na śmierć zajadłych wrogów naszego ustroju i naszej przyszłości, kułaków na wsi i sabotażystów, spekulantów w mieście, którzy i tu, usiłują rzucić nam klody pod nogi. Trzeba bezlitośnie i celnie jeszcze demaskować ich nikczemne poczyny.

A więc — drodzy towarzysze korespondenci! Waszymi głosami będą wasze listy. Listy o Złocie, o jego ludziach, o jego sprawach. Stawajcie na Apel! Rozwijajcie współzawodnictwo, by pojechać na Złot Czeka my.

Wczoraj komitet założycielski — dziś spółdzielnia produkcyjna

Wszystko co nowe i postępowe, rodzi się w walce i trudzie. Przekonał się o tym pracujący chłop gromady Janików. (pow. Kozienice), kiedy przystępowali do zakładania w siebie spółdzielni produkcyjnej. Bo, kiedy tylko bardziej uświadomili chłopci wysuwali na zebraniach gromadzkich sprawę porzucenia starej, zacofanej, indywidualnej gospodarki i przejścia na nową, krzyżniejszą, zespołową uprawę ziemi, zawsze spotykali się z wahaniami chłopów mniej uświadomionych oraz — rzecz jasna ze sprzeciwem bogaczy wiejskich, dla których spółdzielnia była przysłowiową „solą w oku”.

Ale ci co chcieli założyć spółdzielnię, nie ustąpili. Chłopcy z Janikowa, przeważnie młodoletni pamiętają, dobrze swe ciężkie życie przed wojną, pamiętają i to, że po wyzwoleniu, tylko dzięki pomocy państwa ludowego udało im się przetrzymać trudności i zagospodarować. To też rozumiejąc, że dobrym krokiem do dobrobytu jest kolektywna gospodarka postanowili, że spółdzielnia wbrew wszelkim trudnościom musi powstać w ich gromadzie.

Nie udało się na jednym zebraniu, uda się na drugim, trzecim — mówili ci, którzy byli za spółdzielnię. Toteż w długie zimowe wieczory zbierali się — najczęściej u Józefa Majdaka, członka gromadzkiej organizacji partyjnej, albo też u bezpartyjnego Antoniego Kamińskiego, prezesa gromadzkiego koła ZSCh i dyskutowali, jak osiągnąć wyższe plony i polepszyć warunki bytu.

Najtrafniej i najbardziej przekonująco mówił Majdak:

— Nie by można zboża więcej wyciągnąć z ziemi, gdyby tak uprawiać ją należało traktorem, zaprowadzić płodozmianę. Nasza ziemia jest ciężka i leniwa.

Ważne wydarzenie w życiu chłopów Janikowa

Niebawem aktyw wiejski jeszcze raz wysunął na zebraniu gromadzkim sprawę założenia spółdzielni produkcyjnej. Było to 4 marca br.

Na zebraniu tym głos zabrali znów tow. Majdak.

— Co roku każdy z nas widzi — mówił — jak oziminy słabo wschodzą na naszych działkach. Ale, czy można jednym koniem dobrze zorać ziemię? Nie, nie można. Zle zorać ziemię wilgoci nie zatrzymuje, zła orka niszczy gruzelkową strukturę gleby. A wynik: przychodzi susza i następuje nieurodzaj.

PERZ —

surowcem zielarskim

Nie wszyscy rolnicy wiedzą, że perz znany powszechnie jako dokuczliwy chwast pół uprawnych, jest cennym surowcem zielarskim, poszukiwanym na rynkach zagranicznych. Toteż oczyszczając pola z tego chwastu, chłopcy nie powinni go palić, jak to się często zdarza, ale odstawiać do punktów skupu surowców zielarskich. Punkty te placą 11 zł za kilogram wysuszonego perzu.

Do wiadomości zbieraczy perzu podaje się, że po zebraniu odcina się z różłogu części nadziemne tego chwastu, a kłosa myje się starannie z ziemi, oczyszcza z korzonków i suszy na słońcu, na strychach lub w miejscach lekko ogrzanych. Należy pamiętać, aby kłosa perzu odstawiać do punktów skupu były długie, czyste i koloru jasno-atomlastego.

Okazało się, że dobra praca wyjaśniająca da zawsze wyniki. Dzięki niej chłopcy coraz bardziej przekonali się do gospodarki spółdzielczej. Na zebraniu tym powstał komitet założycielski, do którego weszło 9 osób, m. in. Józef Kamiński, Józef Majdak, Helena Jakubowska i Jan Majdak.

Tym razem, ci, co nie chcieli spółdzielni, przycichli. Było ich teraz mniej. Bardziej wyrobieni społecznie chłopcy przestali bowiem wierzyć kuliakom podszeptom i odsunęli się od nich.

Ale wróg nie spał. „Komitet założycielski, to jeszcze nie spółdzielnia”, wstawał w tych, którzy się jeszcze wahał.

Uderzenie wroga, które chybiło

Był to marzec, — mieszając w którym chłopcy przycięli gotowują się do wiosennych prac. Jakoś tak się „złożyło”, że w tym samym czasie wypłynął na powierzchnię ks. Jan Cholewicki z Brzeżnicy, który urządził tzw. „odwiedziny pasterskie”. Odwiedzał poszczególnych chłopów w ich mieszkaniach i rozmawiał z nimi. Nie byliśmy świadkami tych rozmów, ale też trudno się domyślić ich treści i celu. Kiedy miało się ponownie odbyć zebranie gromadzkie, poświęcone wyłącznie wiosennej akcji siewnej, nie wszyscy chłopcy na to zebranie przyszedli. Byli tacy, którzy usłuchali „pasterskich rad” ks. Cholewickiego.

Ale aktywni wiejski, aktywni partyjni, ZSL-owski i samopomocowy w Brzeżnicy

nie spał. Towarzysze ci osobliwie udali się do chłopów, do ich mieszkań, tłumaczyli i przypominając chłopom o obowiązkach w tegorocznej kampanii siewnej. Zebranie wyznaczono nazajutrz po kampanii uświadomienia. Przyszli na nie wszyscy chłopcy z Janikowa. Uderzenie wroga trafiło w próżnię.

Zdemaskowani bogacze wiejscy

Pod koniec marca odbyło się w Janikowie jeszcze jedno zebranie gromadzkie. I tym razem przyszedł na nie wszyscy. Kiedy przodujący chłopcy — a było ich tym razem więcej — znów wysunęli sprawę założenia spółdzielni produkcyjnej, wystraszili ze sprzeciwem Jan Kaczkowski.

— Nigdy spółdzielni produkcyjnej w naszej wsi nie będzie! — krzyknął na całe gardło. — Nam chłopom jej nie trzeba!

Kaczkowski, znany bogacz wiejski z Janikowa gospodaruje na 10 ha ziemi. Nie tak dawno jeszcze trzymał on sily najemne, które wyżyłkował.

— A konia pożyczysz, Kaczkowski? — krzyknął ktoś z głębi sali.

Kaczkowski odpowiedział już miał gotową.

— Konia? — powtórzył. — Konia pożyczę tylko temu, kto jak koń będzie u mnie pracował!

Okrzyki oburzenia posypały się w stronę kuliaka. A kiedy nieco się uspokoiło, głos zabrali tow. Majdak.

— A żeby nikt u was nie pracował jak koń — zwrócił się do Kaczkowskiego — po to właśnie zakładamy we wsi spółdzielnię produkcyjną. Powstanie ona wbrew waszemu wicherzeniu. A pamiętacie, jak pracowałem u was jako parobek i jak mnie wyżyłkowaliście? Tu w tej sali chcę wam przypomnieć, iż jesteście mi winni jeszcze za pół roku pracy!

I znów złożenie posypały się na głowę Kaczkowskiego. Kuliak został zdemaskowany.

Zwycięstwo

Chłopcy z Janikowa zwyciężyli. Oto nadszedł dla nich uroczysty moment. Ważny dzień w życiu gromady. Było to 19 kwietnia br. W dniu tym na zebraniu gromadzkim komitet założycielski przedstawił sprawę założenia spółdzielni produkcyjnej, wystraszili ze sprzeciwem Jan Kaczkowski.

Poza kolektywem pozostało jednak jeszcze wielu chłopów. Od dalszej pracy aktyw gromadzki, od pracy usłwa damajacej będzie zależało, czy się pozyska ich szybko dla wspólnej sprawy.

Jedno jest pewne: dla Kaczkowskiego nie ma miejsca w spółdzielni. Przypnie ona jednak na pewno w swoje szeregi Józefa Oskubka, Stanisława Milcusia oraz tych mało i średniorolnych chłopów, którzy są jeszcze niezdyscyplinowani, którzy wahają się, ale z każdym dnem coraz bardziej przekonują się, że ich miejsce jest w kolektywie nowej spółdzielni. (elka)

Rozpowszechniamy wiedzę rolniczą

Co należy wiedzieć o chwastach i ich zwalczaniu

Walka z chwastami nie jest sprawą łatwą. Chwasty bowiem odznaczają się zdolnością przystosowania do zmieniających się warunków życia. Cechuje je wytrzymałość na niekorzystne wpływy otoczenia, łatwość i szybkość kiełkowania oraz ogromna plennosc.

Podczas kiedy np. roślina zbożowa może dać najwyżej do 2 tys. nasion, ognicha polna daje ich 12 tys., starzec pospolity — 20 tys., dziewanna — 40 tys., pokrzywa — do 100 tys., a lulek czarny — nawet pół miliona.

Źródła zachwaszczenia pól są rozmaite. Bardzo dużo nasion chwastów dostaje się rokrocznie na pola wskutek nieostatecznego oczyszczania zboża. Mnóstwo nasion chwastów dostaje się również na rolę przy siewie roślin pastewnych, jak koniczyna, lucerna, a szczególnie przy zasiewie różnych gatunków traw.

Przy nawożeniu obornikiem, zwłaszcza świeżym, także dostaje się na pola mnóstwo nasion chwastów. Nasiona te dostają się do obornika przez okruszenie się siana przy skarmianiu, a jeżeli nawet przejdą przez przewód pokarmowy zwierzęcia, to znaczna część ich jest jeszcze zdolna do kiełkowania. Np. nasiona szczawiu polnego zjedzone przez krowę kiełkują jeszcze w 70 proc.

Zachwaszczenie pól jest również wynikiem swobodnego rozwoju chwastów na terenach nieuprawnych, a więc: w pobliżu dróg, na miedzach, ścieżkach, podwórzach i wszelkiego rodzaju nieużytkach. Takie zachwaszczone tereny są rozsłannikiem chwastów na najbliższą okolicę.

Bardzo ważnym źródłem zachwaszczenia jest sama gleba. W rozmaitych warstwach gleby jest niezliczona ilość różnych gatunków nasion chwastów. Na jeden hektar wysiewamy mniej więcej trzy do czterech milionów ziaren pszenicy, podczas gdy na tym samym obszarze ilość nasion chwastów idzie w dziesiątki, a nawet w setki milionów.

Chwasty więc mają ogromną przewagę życiową nad roślinami uprawnymi. Bez pomocy człowieka rośliny uprawne byłby przez chwasty wyparte i zniszczone. Nasiona chwastów rozsielane są przez wiatr, przenoszone przez zwierzęta bądź bezpośrednio, bądź przez ich odchody lub przez wywózony obornik.

W rozprzestrzenianiu się chwastów współdziałają nie tylko zwierzęta domowe, ale i dzikie, a również ptaki, a nawet owady. Stwierdzono, że np. drozd nie trawi 80 proc. zjedzonych nasion chwastów.

Szkodliwość chwastów polega na tym, że korzystają one ze składników odżywczych i tych warunków, które dzięki pracy człowieka zostały przygotowane dla roślin uprawnych. Zużywają one duże ilości wody i soli mineralnej z gleby. Obliczono, że owies głuchy, pospolity chwast owa, zużywa o połowę więcej wody (na jeden gram suchej masy) niż pszenica lub owies siewny. Gorczyca polna zużywa dwa razy tyle azotu i fosforu, a cztery razy tyle wapna co owies.

W tych warunkach na polu zachwaszczonym plony mogą się obniżyć o połowę lub więcej.

Z chwastami walczymy w rozmaity sposób:

Przez prawidłowy płodozmian. To znaczy przez przegradzanie tych roślin uprawnych, które pola zachwaszczają jak np. kłosa, roślinami uprawnymi, które rozwój chwastów hamują, a więc okopowymi i roślinami pastewnymi jednorocznymi lub wieloletnimi.

Walczymy z chwastami przez dbałość o czysty materiał siewny i jak najstaranniejsze doocyszczenie nasion zarówno zbóż, jak i koniczyn i traw.

Przez nie wywożenie na rolę świeżego obornika i kompostu. W należytnym przegnitłym oborniku większość nasion chwastów traci zdolność kiełkowania.

Najważniejszym jednak sposobem zwalczania chwastów jest racjonalna uprawa roli: wiosenne włóczenie orki zimowej, bronowanie zasiewów jarych, staranna uprawa międzyrzędowa okopowych, natychmiastowe podorywki po sprzęciu zbóż i głęboka orka jesienią na zimę.

Jeżeli chodzi o okres bieżący, a więc pierwszą połowę czerwca, to niezmiernie ważną sprawą wykaszania i niszczenia chwastów rosnących na różnych terenach nieuprawnych jak: drogi, miedze, zakątki podwórza itp. Należy to czynić na całym terenie gromady lub nawet kilku gromad jednocześnie. Nie wolno dopuścić do tego, aby chwasty w różnych zakątkach dojrzały i jały nasienie. Należy je tępić podobnie jak się tępi ogniska stonki. Na łąkach do tepienia chwastów przyczynia się bardzo wczesne koszenie pierwszego pokosu.

O LEPSZĄ ORGANIZACJĘ PRACY w zakładach zbiorowego żywienia

Niedawno omawialiśmy bra ki w pewnych aspektach asortymentach towarów wólkienicznych znajdujących się w PDT, wynikiem wskutek zlej i niedbałej ich produkcji. Poruszyliśmy m. in. sprawę wadliwego kroju sukien damskich, nieodpowiedniego ich wykonania, brak estetycznych barw tkanin i wzo rów itp.

Dzisiaj zajmijmy się brakami i niedociągnięciami w naszych zakładach zbiorowego żywienia.

Chodź mianowicie o to, że w wielu jeszcze kieleckich gospodach panują dziwaczne i szkodliwe poglądy — że jeśli konsument wehodzi do gospody nie mając m. złowiscie spody posiłku w domu — to wy niba stąd, że musi on być niedbale obsłużony, że może otrzymać posiłek nieswieży lub niesmacznie ugotowany.

Takie np. mniemanie panuje wśród personelu „Bristolu”, — Izle nowego dnia podawano gościom zupę pomidorową cuchnącą już z daleka — a gdy goście odmawiali spóźniali się, „wonnej” potrawy, oburzano się, że zupa jest dobra, tylko... gość grymasi.

Również w gospodzie „Młodzieżowej” przy ul. Sienkiewicza podawano na obiad zaległą kiełbasę. Na zwróceną uwagę personelu odpowiadał: „taką dostaliśmy i taką wyda jemy”.

Ala czy przyjęcie przez osobę zepsutej kiełbasy zobowiązuje konsumenta do jej spożycia?

Nie. I tu winę ponosi kierownik, który kiełbasę tę przyjął.

Wiele można by przytaczać przykładów lekkceważącego stosunku personelu zakładów zbiorowego żywienia do konsumenta. A przecież zakłady te są po to, aby ułatwić życie ludziom pracy i ów lekkceważący stosunek do konsumenta winien być zdecydowanie tęplony.

Zakłady zbiorowego żywienia istnieją po to, aby kobiecie pracującej ułatwić wyżywienie rodziny. W iluż to bowiem wypadkach kobieta obarczona liczną rodziną zmuszona byłaby zrezygnować z pracy zawodowej, gdyby nie zakłady zbiorowego żywienia.

Tutaj spożywa obiad ona, mąż. Dzieci natomiast otrzymują smaczne pożywienie w stołówkach przy świetlicach szkolnych, w przedszkolach.

Trudny więc problem wyżywienia rodzin, w których mąż i żona pracują, został rozwiązany. Chodzi tylko o to, aby przez dobrą organizację pracy usprawnić wydawanie posiłków. Bo powiedzmy sobie szczerze, że mamy wiele do zarzucenia Kieleckim Zakładom Gastronomicznym. Przede wszystkim to, że jeszcze zbyt dużo tracimy drogocennego czasu w oczekiwaniu na podanie posiłku.

W zakładach KZG obiad wy daje się w „teorii” od godziny 13, lecz w praktyce wgląda to nieco inaczej. Rzadko bowiem godzina ta jest przestrzegana. Zazwyczaj konsumenci otrzymują obiad z 15 — 30-minutowym opóźnieniem.

Wskazując to wyraźnie, że kierownictwo gospód wcale nie grzeszą punktualnością, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że jeżeli gość wsta pili do restauracji, to jest głodny, a więc musi się pożywić. A skoro musi — to niech czeka.

I rzeczywiście, konsumenci czekają klina na panujące w gospodach „porządku”. A przecież są to ludzie pracy, którzy w czasie krótkiej przerwy obiadowej pragną zdążyć po siłicie się.

W większości jednak wypadków nie chcą tego zrozumieć kierownictwa gospód i ich pracownicy. Być może nie chcą dlatego, że żądajki ich są pełniejsze, że sądzą, iż pod tym względem nie obowiązują ich dyscyplina pracy. Tymczasem konsument czeka. Czeka nieraz bardzo długo i w rezultacie albo wychodzi nie jedząc obiadu, albo spóźnia się do pracy. Ale na to w gospodach nikt nie zwraca uwagi. Zwłaszcza nie zwraca na to uwagi personelu „Savoyu”, gdzie najdłuższą chyba w całych Kieleckach trzeba czekać na podanie posiłku.

Inaczej pod tym względem jest np. w „Popularnej”. Tu ten personel jest uprzejmiejszy i szybszy i nikt nie ma po

wodó — do narzekania, że „mu si” czekać.

Wróćmy jednak jeszcze do „Savoyu”, gdzie właśnie jest odwrotnie. Bardzo często można się tutaj spotkać z opryskliwą odpowiedzią lub lekkceważącym wzruszeniem ramion, gdy znicierniplwieni zbyt długim czekaniem na posiłek „odważymy” się zwrócić kelnerce uwagę.

Nie należy sądzić, że dzieje się tak tylko dlatego, że lokal jest przepełniony, a personel przepracowany. Przeciwnie. Nawet wówczas, gdy na sali jest zaledwie kilka osób, konsumenci muszą odczekać „odpowiedni” czas, najpierw na zła wieść się kelnerki, a później na otrzymanie posiłku. I myliby się ten, kto by myślał, że może kuchnia w tym czasie jest przeciążona pracą. Nie. Nawet i wtedy, gdy jest mało zamówień, personel kuchenny przetrzymuje je. Tak tu już prawdopodobnie panuje „zwy czaj”.

Mówiąc o zbyt długim czekaniu na posiłki trzeba również zająć się „Restauracją Młodzieżową”. I tutaj konsumenci muszą długo czekać na podanie obiadu. — Dzieje się tak wówczas, gdy sala jest przepełniona i zbyt szczerpy personel tej gospody nie jest w stanie wszystkich szybko obsłużyć.

Nowy kierownik tej gospody ob. Mielnik winien dolożyć większych starań, aby stan personelu uzupełnić i usprawnić jego prace, by konsumenci nie mieli powodów do narzekania.

Analizując pracę personelu gospód podległych Kieleckim Zakładom Gastronomicznym stwierdzić trzeba, że Zarząd niewiele uczynił, aby podnieść kwalifikacje kelnerek. A war to uczynić coś niecoś. Sa to bowiem dziewczęta, młode i chętne do pracy. Nieudolnie im jednak jeszcze idzie obsłużenie gości, obliczenie należności i tzw. „markowanie” potraw. Przeszkolenie w tym kierunku pomogłoby im w sprawniejszym wykonywaniu swoich obowiązków, ku zadowoleniu konsumentów.

I jeszcze jedno: mówiąc o „markowaniu” potraw trzeba zwrócić uwagę na panującą

pod tym względem niczym nie uzasadnioną biurokrację. Za wiele bowiem „tłerniki” mają do wypełniania bloczków. Raz do kuchni, później na „prawdopodobnie” dla siebie, z obliczenia ceny potraw, a wrzeszcz — i to bardzo nie podoba się konsumentom, gdzieś na boku obliczają nakłoność. A przecież należność powinna być obliczona w obecności gościa, gdyż chce on wiedzieć za co i ile płać.

Należałoby zatem usprawnić te obliczenia, które zajmują zbyt wiele czasu i denarwu ja konsumentów.

Omawiając pracę kilku gospód podległych Kieleckim Zakładom Gastr. nie można również pominąć pracy Kolejowych Zakładów Gastronomicznych. I one posiadają jeszcze wiele niedociągnięć. Zbyt często dają się tu słyszeć skargi przyjeżdżających na brak obiadów itp.

Ze te skargi są słuszne, przy znaje również kierownik ob. Jerzy Unger. Jednakże bez pomocy Dyrekcji PKP w Lublinie, nie jest on w stanie „nie ulepszyć”. — Chodź mianowicie o to, że kuchnia nie posiada żadnego zaplecza gospodarczego, nie posiada również chłodzi, gdzie mogłaby przechowywać produkty łatwo psujące się.

Ostatnio zakład ten otrzymał szafki — chłodzi, lecz konieczne jest podłączenie ich do sie i elektrycznej. — W tym celu kierownictwo kuchni zwróciło się do dyrekcji PKP o przydzielenie elektromotora, ale mimo, że od tej chwili upłynęło już sporo czasu — nie się nie zmieniło. Czyżby na PKP nie było elektromotora?

Omówiliśmy tylko najważniejsze braki i niedociągnięcia w pracy kieleckich zakładów zbiorowego żywienia. Nasze uwagi przekazujemy kierownikom gospód i apelujemy, by zasta. wili się nad usprawnieniem organizacji pracy w szych zakładach, do Zarządu zaś KZG, by zwołał specjalne zebranie kierowników gospód na którym podzieliłby się on swoimi doświadczeniami w dziedzinie usprawnienia placów zbiorowego żywienia.

CZERWCA

3

WTOREK

Wschód słońca 3.19, zachód 19.49. 1882 — zmarł Garibaldi, patriota i rewolucjonista włoski. 1890 — zmarł Oskar Kolberg, etnograf, wybitny badacz polskiej pieśni ludowej. 1948 — zmarł Michał Kałiniń, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

TEATR

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — sztuka Simonowa pt. „Tak będzie” Sobota godzina 19. Niedziela godz. 15 i 19. Koniec przedstawienia o godz. 22.15.

KINO

„MOSKWA” — film produkcji francuskiej pt. „Nędznicy”. Początek seansu o godz. 16, 18 i 20. „WARSZAWA” — film prod. węgierskiej p. t. „Pełna para”.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr 5 (ul. 1-go Maja 56).

WYSTAWY

Muzeum Świętokrzyskie: Wystawa pt. „Historia człowieka pierwotnego” i wystawa Książki i Rzeczy Godz. 18-19. Odczyt mgr. A. Dobrowskiej pt. „Książka polska dawniej i dziś”.

TELEFONY

12-12 — Milicja Obywatelska 9 — Pogotowie Ratunkowe 3 — Straż Pożarna.

RADIO

INFORMACJE

5.05 Wiadomości poranne. 7.00 Dziennik poranny. 12.04 Dziennik południowy. 16.00 Dziennik popołudniowy. 19.59 Stan pogody. 20.03 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAUKA

6.10 Wykład Wszechnicy Radiowej

AUDYCJE SŁOWNE

8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych. 8.55 Audycja dla klasy V i VI. 9.10 Audycja dla klasy VIII. 10.10 Audycja dla przedszkół. 10.55 „Adwokat pokątny” — odcinek powieści Długoskiego. 11.45 Głos matki i kobiety. 12.39 Audycja dla wst. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 17.00 Skrzynka ogólna PR. 17.15 „Szybkościowe skrawanie metali” — reportaż. 18.00 Mikrofonom po kraju. 18.45 Reportaż literacki. 19.45 Audycja dla wst. 20.45 „Majątek albo imię?” — słuchowisko wg. sztuki Józefa Korzeniowskiego.

MUZYKA

7.20 Muzyka rozrywkowa. 9.40 Pieśni radzieckie. 10.00 Stylizowana wielkopolska muzyka ludowa. 10.30 Muzyka symfoniczna. 11.15 Muzyka i aktualność. 12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.45 Na swojską nutę. 15.20 Tydzień muzyki bułgarskiej w Polskim Radio. 18.25 Recital fortepianowy Olii Hwiłkiej. 20.20 Molitawska muzyka ludowa. 22.20 Muzyka Kameralna. 22.40 Muzyka taneczna.

DOBRA PRACA ODWDZIĘCZĘ SIĘ WŁADZY LUDOWEJ

za uratowanie życia mojego dziecka...

Szczury dalej harcowały, jeden skoczył na łożko i na mych pierścionkach był. Zona się obudziła, a ja spałem mocno, gdyż w dzień pracowałem, a w nocy miałem znów niewygodnie. Zona krzyknęła, szczer ucieki, lecz zona dostała takich grdwak, że gądem się obudziłem, była przykryta na głowę, odkryłem ją, a ona spała i drżała, a dziecko przy piersi, lecz już nie żywe — uduł się. Obudziłem żonę, ta w płacz, wezwałem pogotowie, lecz oni się zapytali, czy dziecko żyje i na tym koniec. Zamiast pogotowia, przyszedł policjant. Wezwał felczera, który zrobił zastrzyk. Za północ Rozpaczę nie miała granie. Trzaskiem dziecko, chciałem przyszywać je do życia, lecz dałem mi, iż jak groch spadał mi na buzię dzieciną. Policjant zabrał żonę placząca do komisariatu. W drodze pocieszał nas, powiadając: — Niech się państwo uspokaja, już się nie wróci. W komisariacie spisali protokół, a cała prasa rozgłosiła: „Śmierć dziecka w objęciach matki przez uduszenie”. Nie należy do przyjemności być jako figurant w gazecie razem z nazwiskiem. Takie były nasze święta Wielkiej Nocy 1925 roku. Po świętach cały dzień zamurawem w prokuraturze, aby otrzymałem pozwolenie na pochowanie dziecka. Byłem za biedny na pochowanie go jak człowieka. Przyszedł bezrobotny, za pięć złotych wziął trumienkę pod pachę i zaniósł na Bródno. Naturalnie, że nikt ze strony rodziny nie poszedł na ten pogrzeb, no jakżeż, wstydzili się wlec za trumienką tak nędznego pogrzebu, tylko my oboje poszliśmy”.

...sam nie mogłem sobie wyobrazić tej pomocy. Zostałem zastępcą przewodniczącego koła sportowego ZKS „Stal” tow. Bąka. Ten po kilkusekundowej naradzie z dyrektorem naczelnym tow. Sokolem i członkami Rady, wysłał do Warszawy najlepsze motocyklistę koła tow. Mieczysława Markiewicza. Tow. Markiewicz 180-kilometrową trasę z Kielce do Warszawy przebył w ciągu... nicałych dwóch godzin.

Klimczak też — podobnie, jak kiedyś Koszykowski — zapłakał. Lecz było to inne. One dopełniły słów podziękowania.

„Teraz — pisze dalej Klimczak w swym liście — chciałbym podziękować władzy ludowej za uratowanie życia dziecka. Ale ja nie tylko podziękuję. Odwdzięczę się Pracą, sumienną, rzetelną pracą, podjęciem dodatkowych zobowiązań. Drogiej Ojczyźnie i kochanej przeze mnie Partii oddam wszystkie starania, by wydarte śmierci dziecku życie jeszcze szczęśliwiej ode mnie. Razem z tysiącami robotników w Polsce budować będą trwałą pokój i dobrobyt. Na złość i szkodę tym, co tworzą i podpisują „układy ogólne”.

Życie dziecka zostało uratowane, za co głęboko wdzięczny jestem tow. Markiewiczowi, towarzyszącemu z Rady Zakładowej, dyrektorowi Sokolowi i doktorowi Kozłowskiemu.

Następuje podpis: Wojciech Klimczak, pracownik KZWM w Kielcach. Ten krótki i serdeczny list, jest świadectwem i potwierdzeniem słów zawartych w 60 art. Konstytucji: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy”.

Wzruszające słowa listu i — inne od tamtych — łączy, iż radości są szczerym dowodem wdzięczności, jaką wyraża Klimczak, jeden spośród wielu, którzy tak samo wdzięczni są Polsce Ludowej.

S. Sz.

KONKURS na najlepszy opis wycieczki masowej zorganizowanej przez PTTK

W związku z akcją masowych wycieczek, organizowanych przez PTTK pod hasłem „Szlakami pokoju i planu 6-letniego” Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego rozpiął konkurs na najlepszy opis wycieczki odbytej w terminie do 16. VIII br.

W konkursie może brać udział każda grupa uczestnicząca w wycieczkach przeprowadzanych w czasie od dnia 11 maja br. do 20 lipca 1952 r. Opis powinien składać się z dwóch części.

1. Techniczno - organizacyjnej.

2. Opisowej i przebiegu wycieczki.

Požadane są fotografie, ilustrujące wycieczki, jako tematyka powinna służyć „masowej wycieczki w terenie”. Za fotografie tego typu przewidziane są specjalne nagrody.

Najlepsze prace konkursowe zostaną nagrodzone. Jako nagrody wyznaczono m. in. radiodiodki, rower, biblioteczkę, sprzęt turystyczny, sprzęt sportowy, przejazdy na wczasach wędrownych PTTK, książki, albumy itp.

Są to wspomnienia Izadora Koszykowskiego, wyjęte z książki „DZIECKO ULICY”. Są to słowa jego bolesnej skargi, skargi na krzywdę dziejącą się człowiekowi i ojcu. Bлагalne słowa prośby o litość, której nie było.

Czarne, ciężkie chwile życia, w których umierało dziecko Koszykowskiego i w których umierały dziewczynki, setki robotniczych i chłopskich dzieci, miły, płynęły — zdawało się — w nieskończoność, nie tak dawno temu. W kapitali-

stycznej, w sanacyjnej Polsce. „Taki był nasz święta Wielkiej Nocy 1925 roku” — pisał na pewno z dodatkami nie mniej rzęsiście niż wówczas. Koszykowski, warszawski robotnik. Wtedy były dni nabrałymi bezgranicznym smutkiem. Były godziny bezsilnego gniewu i śmiertelnej nienawiści do tych, którzy tysiące głodnych, nieodzianych robotniczych rodzin wpędzali do wilgotnych i zaszczurzonych suteren lub do przeciekających i zimnych poddaszy.

Pamiętamy, dobrze jeszcze pamiętamy te czasy, tak bliskie, a jakże odległe...

o dnia dzisiejszego od tamtego roku 1925 upłynęło 27 lat. Kilka dni temu redakcja nasza otrzymała list. Napisany po robotniczo, jak wiele innych z tego dnia, pomiędzy którymi on się znalazł. Oto tekst listu:

„15 maja br. zachorowałem mi dziecko. Gdy zawleźłem go do szpitala, dowiedziałem się, że stan jego zdrowia jest prawie beznadziejny. Nie było leków. Doktor Kozłowski powiedział, że można je dostać w Warszawie w Ministerstwie Zdrowia. A życie dziecka liczyło się już tylko na godziny. Czym prędzej popędziliśmy do swego zakładu pracy — KZWM. Z prośbą o pomoc zwróciliśmy się do Rady Zakładowej, choć

Dla nich walczymy o pokój

„Bez sił, bez ducha” wpadli „tata” Bielecki do Miejskiego Żłobka Dziełnicowego przy ulicy Czerwonego Krzyża. Z pospiechem ale ostrożnie zaczął wyjmować z wózka swą pociechę — Izunię. Zmęczonym głosem powiedział „dzień dobry” i w westchnieniu ulgi postawił dziecko na ziemię. Tę trochę zaspasł i trzeba było się spieszyć, żeby przed siódmą odstawić dziecko do żłobka i na czas zdążyć do pracy. Szybko opowiada opiekunkę dziecku, Genowefie Pawełkiewicz, że „Iza dobrze spała i nie zauważyła u niej żadnych objawów chorobowych”.

Opiekunka sprawdza jeszcze temperaturę dziecka, i za chwilę Iza umyta, przebrana w nowe rajtuzki, sukieneczkę i fartuszek udaje się do „swego” pokoju, w którym czekają już Walek Billewicz, Wojtuś Marcinkowski Robert, Bieniek — dzieci tych rodziców, którzy rozpoczynają pracę o godzinie 7-mej.

W kilkanaście minut potem, do żłobka zaczyna się zjeżdżać dalsze „pojazdy”, przywożąc coraz to nowych malców. Wszystkie dzieci przechodzą te same „operacje”, tzn. mierznie temperaturę, mycie i przebieranie.

O godzinie 9-tej dzieci zabierają się do najprężniejszej czynności — śniadania. Dzieci starsze dostają kakao lub kawę, i chleb albo bułkę z mąstkiem z cebulą lub rzodkiewką. Po śniadaniu na deser — jabłko.

Śniadanie najmłodszych składa się z butelki kaszki mianny, płatków owsianych czy bułeczki na mleku.

Czystałki, biały pokójka zalega ciszą. Najmłodsi, to znaczy dzieci do 1 roku śpią. Czują nad nimi „matka” 17 najmłod-

szych dzieci, opiekunka Janina Bugajska. Aneżka Wojtyna i Grażyna Heliasz uczą się chodzić „kojcu”. Niepewnie stawiają drobne kroczki, trzymając się kurczowo białej poręczy.

Jola Zydek i Zbysio Matzo siedzą przy stole, w głębokich krzeselkach w rączkach trzymają kolorowe grzechotki, którymi zawzięcie wywijają. Zbyszek jest przy tym bardzo roznośny, bo co chwilę zwraca się do swej towarzyski „słowami”, „a tia, tia”; co zapewne oznacza, że podoba mu się ta zabawa.

W tym samym czasie dzieci starsze bawią się piłkami, lalkami, misiami, klocekami.

Wesoło i przyjemnie mijają dzień w żłobku. W tym czasie, gdy dzieci otoczone troskliwą opieką personelu, bawią się, śpią czy jedzą, — rodzice ich pracują spokojnie przy maszynach, czy biurku tworząc swą ofiarną i wydajną pracę coraz to nowe i lepsze warunki życia dla swych dzieci — przyszłych, dobrych obywateli Polski Ludowej.

Z. J.



...jeszcze kilka minut, a Kasia Oleszek zacznie smacznie spać.

Gdzie i kiedy odbędzie się przedstawienie

„Fircyk w załotach”

Kleleki Oddział ARTOS-u z początkiem czerwca organizuje na terenie większych miast naszego województwa liczne przedstawienia sztuki „Fircyk w załotach”, w wykonaniu członków Zespołu Rapsonicznego z Kielca.

Busku, 13 bm. w Radomiu, 14 bm. w Opocznie, oraz 16 bm. w Skarżysku.

Przy końcu drugiej połowy czerwca przedstawienie „Fircyka w załotach” zostanie odegrane również i w Kielcach.

W dniu 1 bm. zespół ten dał przedstawienie w Suchedniowie dnia 2 bm. przedstawienie odbędzie się w Szydłowcu. 3 bm. w Bodzentynie, 5 bm. w Jędrzejowie, 7 bm. w Staszowie, 8 bm. w Końskich, 10 bm. w Starachowicach, 11 bm. w Ostrowcu, 12 bm. w

Czy wiecie że...

...w województwie kieleckim w 1939 r. było zaledwie 30 placówek wychowawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym. Były to przeważnie ochronki o charakterze charytatywnym. Obecnie w województwie kieleckim czynnych jest 403 przedszkoli, w których 556 wychowawczych opiekuje się 15.445 dziećmi.

...w 1955 roku będziemy mieli w naszym województwie 820 przedszkoli o liczbie 30.000 dzieci, co będzie stanowiło 200 proc. osiągnięć, w stosunku do stanu obecnego, a 500 proc. do stanu z 1945 r.

Słowo Ludu. — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”, druk: drukarnia RSW „Prasa”, Kielce, ul. Sienna 2. Tel. 11-68. ADRES REDAKCJI: Kielce, ul. Sienkiwicza 53. Telefon Redakcji: Redaktor naczelny 11-90. Sekretarz Redakcji, Dział partyjny, gospodarczy, miejski 11-65. Dział korespondentów 11-66. Redaktor techniczny 11-68. Redakcja nocna 11-67. Oddział w Radomiu 27-36. Godziny przyjęć: redaktora naczelnego i sekretarza redakcji oddzielnie w godzinach 14-15. ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 19-88. BIURO REKLAM I OGŁOSZENI: Kielce, ul. Sienkiwicza 30 — telefon 19-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1,50 zł za słowo. Ceny prenumeraty zbiorowej wynosi 2,30 zł — indywidualnej 4,50 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Dlaczego...

...na stacji Kielce dnia 28 maja kasa biletowa „A” była prawie cały dzień zamknięta, mimo, że wywieszony był napis „kasa chwilowo zamknięta”?

Passażerowie nie mogą się doczekać na kasjera wsiadali do pociągu bez biletów, za co płacili kary.

Również w tym dniu z niewiadomych powodów „Informacja” nie była czynna.

DOKP w Lublinie: winna się tym zainteresować. 1966-207 St. Wator

KSIĄŻKA — twój przyjaciel i doradca

Sladzi naszych ARTYKULOW...

W odpowiedzi na notatkę pt. „Było do maja”, zamieszczoną w 86 numerze „Słowa Ludu”, Prezydium MRN wyjaśnia, że Wydział

Uwaga dziewczęta!

Państwowa Dwuletnia Szkoła Pielęgniarstwa w Kielcach, ul. Niska 9, przyjmuje zapisy do szkoły na rok szkolny 1952/53.

Warunki przyjęcia: ukończenie 9 klas szkoły ogólnokształcącej, lub wykazanie równorzędne, wiek od 16 do 30 lat, świadectwo urodzenia, zaświadczenie obywatelstwa polskiego i świadectwo lekarskie.

Szkoła i utrzymanie w internacie bezpłatne.

Podanie należy składać do dnia 25 czerwca. Egzamin wstępny odbędzie się 27 czerwca.

Dokładnych informacji zainteresowanym udziela sekretariat szkoły codziennie w godzinach od 8 — 15.

Przedstawienia dla dzieci

w sali Zw. Zaw. Prac. Bud.

Dnia 5, 6 i 7 bm. w sali Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych w Kielcach (ul. Kościuski 4), staramiem Kieleckiego Oddziału ARTOS-u, Ludowy Teatr Kukielkowy wystawi dla najmłodszych mieszkańców naszego miasta sztukę Marii Kownackiej pt. „O Kasi co zgubiła gąsienicę”.

Początek przedstawień codziennie o godzinie 16 i 18.

NIESŁAWNA LISTA przodujących w pijaństwie

Ostatnia podwyżka cen spirytusu i wódek miała na celu ograniczenie spożycia alkoholu. Stosunkowo wysokie ceny wódek odstraszyły niektórych amatorów napojów wysokoprocentowych od nadmiernej ich używania.

...był jeszcze na tyle przytomny, by własnej i nieprzytomnej woli” zjawił się w komisariacie i poprosił o „nocleg”. Dyżurny funkcjonariusz MO „przychylił się do jego „prośby” i zatrzymał go w komisariacie aż do wytrzeźwienia.

A oto lista „młodziaków alkoholowych”, którzy w ostatnich dniach zatrzymani zostali w komisariacie MO: Józef Cichy — zamieszkały w gromadzie Deszno gminy Przasnysz, powiat Jędrzejowski. „Nomen omen” — ob. Cichy był naprawdę chębil, bo po chlebie upił się do nieprzytomności i usnął na ulicy. Wytrzeźwiał dopiero po kilkunastu godzinami śnie w komisariacie.

Do niecodziennych wypadków należy sprawa Jana Kulczykowskiego, zamieszkałego w Kielcach, przy ulicy Okrzei 7. Ob. Kulczykowski co do kłopotów „zapamię-

to”, był jeszcze na tyle przytomny, by własnej i nieprzytomnej woli” zjawił się w komisariacie i poprosił o „nocleg”. Dyżurny funkcjonariusz MO „przychylił się do jego „prośby” i zatrzymał go w komisariacie aż do wytrzeźwienia.

A oto dalsza lista naszych „przodowników pijaństwa”: Tadeusz Komar — Stolarska 11, Józef Januś — Dzieńskowskiego 49, Grzegorz Rafalski — gromada Modrzew, pow. Opoczno, Zygmunt Szyba — Sucha 13, Czesław Bochnacki — 1 Maja 15, Stefan Łaszcz — Sienkiwicza 13, Józef Kustra — Jesionowa 26, Witold Świat — Stolarska 9, Władysław Cedro — Nowy Świat 27, Jan Cielatko — Bilcza, Dymytr Dymytr pow. Kielce, Wiktor Zawadzki — Januszewice, pow. Opoczno, Stefan Majewski — Dymytr, pow. Kielce, Edward Kaczmarski — Weroniki 34, Henryk Podgórski — 1 Maja 118, Jan Rumorowski — Armii Czerwonej 49, Tadeusz Niewiada — 1 Maja 53, Wacław Czechowski — Ściegiennego 66.

Wszyscy zatrzymani ukarani zostają grzywnami pieniężnymi,

Audycje w języku polskim w Radio Moskiewskim

W okresie wiosenno-letnim 1952 r. Radio Moskiewskie nadaje następujące audycje w języku polskim: (czas polski). w godzinach 11.15-11.30 na falach krótkich w paśmie 19 m., 23 m i 31 m., w godzinach 17.30-18. na falach krótkich w paśmie 31 m oraz na falach średniej w paśmie 218 m., w godz. 1.30-2.30, na fal średniej w paśmie 256 m oraz na fal długiej 1059 m. w godz. 21-21.30 na fal średniej w paśmie 256 m oraz na fal długiej 1059 m. w godz. 22.30-23, na falach krótkich w paśmie 49 m., na fal średniej w paśmie 256 m. oraz na fal długiej 1059 m.

Popularna książka pedagogiczna dla Ci wychowawca dziecka

„Wielki Ci wychowawca dziecka”

DZIECI W NIEBEZPIECZENSTWIE

SERGIUSZ OBRAZCOW

Zwiedziłem w moim zychu setki miast i wiele krajów. Wiele widziałem. Byłem na drapaczach chimur Nowego Jorku; spacerowałem po ulicach Chicago. Widziałem wesołe i dobrze ubrane dzieci na bulwarach Waszyngtonu; widziałem nędzne odziane czarne dzieci, zabawiające się puszkami od konserw w brudnych zaułkach Brooklynu. Widziałem dzieci ślepe, chude jak jaszczurki, na pięknych ulicach Teheranu, widziałem trupy dzieci na chodnikach Abadanu. Widziałem matki, wożące w wózkach starannie ubrane niemowlęta — wśród ruin Drezna.

Zwiedziłem jedenaście stolic różnych państw i wydawało mi się, że widziałem bardzo wiele. Ale to, co usłyszałem na wiedeńskiej konferencji w obronie dzieci, było tak straszne, że zrozumiałem, iż oczy moje dotychczas niewiele widziały.

Jeden po drugim wychodzili na trybunę przedstawiciele krajów kolonialnych i zależnych. Przemówienia ich były na pozór spokojne. Zawierają tylko fakty i cyfry. Ale suma tych cyfr i suma tych faktów była straszna.

Oczom naszym ukazał się niezmierny świat nieszczęść i cierpień dzieci; świat głodu i niedzieli.

W Sudanie, kraju o 10 milionach mieszkańców, dwa miliony nie mają odzieży. Dwa miliony ludzi nagich! A w całym kraju na dziesięć milionów ludności nie ma ani jednej kliniki położniczej.

Dziesiątki, setki milionów mieszkańców Indii i Indochin, Południowej i Czarniej Afryki, Cypru i Wenezueli, Syrii i Algieru, Nigerii i Libanu, Sudanu, Brazylii, Argentyny, Kamerunu, Egiptu, Kuby — nie wiedzą, co to lekarz. Dziesiątki milionów matek nie wiedzą, co to izba dla położnic.

Oto dlaczego na Kubie 85 proc. dzieci umiera w pierwszym roku życia. Oto dlaczego w Południowej Afryce na 100 dzieci 55 umiera przed ukończeniem trzech lat. Oto dlaczego w Iranie tylko 15 procent dzieci osiąga wiek 15 lat.

Za garść kukurydzy zmusza się 12-letnie dzieci do ładowania okrętów, 7-8-letnie — do pracy na plantacjach tytoniu, 5-6-letnie do tkania dywanów. A jeżeli nie ma tej pracy, pozostaje śmierć, żebractwo, kradzieże, prostytucja...

Trudno w to uwierzyć, a jednak to prawda, jak prawdziwa jest to, co mówił delegat Francji, prof. Monod:

— Głód panuje w wielu częściach kuli ziemskiej. Głodują całe narody. Głoduje lub niedojada systematycznie miliard 100 milionów ludzi, tj. połowa mieszkańców kuli ziemskiej...

Nie ma na świecie matki, która nie kochałaby swego dziecka. Co ma robić jeżeli

przymiera ono głodem? Umrzeć wraz z nim? W Transjordanii całe rodziny popełniają samobójstwa. Masowe samobójstwa rodzin są codziennym zjawiskiem w Japonii.

Jest jeszcze jedno wyjście: sprzedać dziecko w niewolę. Teoretycznie jest to zakazane, w rzeczywistości jednak w Syrii istnieje taksza na dziecko: 300—600 funtów syryjskich.

A może w krajach tych nie można żyć inaczej? Może ziemia tam nie rodzi, może nie ma tam ani węgla, ani ropy naftowej, ani złota?

Nie, kraje te są bogate. Posiadają bawełnę, kawę, kukurydzę, banany, diamenty i złoto, ropę naftową i rudy.

Ale bogactwa te nie należą do tych, którzy pracują.

Zostawmy jednak Czarną Afrykę, Indie czy Liban. Jest wiele krajów cywilizowanych, gdzie przeciętna stopa zyciowa ludności jest o wiele wyższa, niż w krajach kolonialnych i zależnych, a jednak los dzieci w tych krajach budzi niepokój.

W Kanadzie np. co minuta wydaje się na przygotowania wojenne 4 tysiące dolarów. Czy nie z tego powodu 10 tysięcy matek rodzi bez pomocy lekarskiej?

Zbudowanie szkoły kosztuje tyleż, co wyprodukowanie czołga. Ilość wyprodukowanych czołgów liczy się nie na setki, ani na tysiące... A ilość wybudowanych szkół?

Wiemy, co to wojna. 83 miliony istnień ludzkich pochłonęła druga wojna światowa. Takie dane ogłosiła Organizacja Narodów Zjednoczonych. 83 miliony — to ludność dwóch takich krajów, jak Francja. Ci, którzy przygotowują nową wojnę światową zmierzają do tego, aby była ona jeszcze bardziej niszcząca.

Produkcja broni, odbierająca dzieciom chleb, zdrowie, szkołę, odzienie — to jeszcze nie wszystko. Do rozpoczęcia wojny potrzebne są miliony ludzi, którzy zabijają i są zabijani. Dlatego jednocześnie ze zbrojeniami i budową baz lotniczych przygotowuje się ludzi. Te przygotowania niszczą duszę dziecka.

Filmy zza oceanu zalewają ekrany wszystkich krajów Zachodu. A co najmniej 70 proc. tych filmów propaguje gwałty, grabieże, kradzieże, rozpustę. Lady księgarń i kiosków zawałone są „comicami” — tanimi wydawnictwami, których każda strona przedstawia dziesiątki różnorodnych okropności i morderstw.

Przestępczość i rozpusta wśród dzieci obciąża w głównej mierze sumienie tych, którzy produkują filmy gangsterskie i wydają taką literaturę.

Dwoje dzieci z Namur (Belgia) zabiło swego kolegę; włożyło do worka i wrzuciło do kamieniołomu. Jeden z zabójców powiedział: „Chcia-

łem zrobić tak jak w kinie”. 16-letni chłopiec z Getyni (Niemcy Zachodnie) przeczytał serię Nr 39 Toma Szarka i Nr 52 serii detektywistycznej Billa Jenkinsa. Wynajął taksówkę, podczas jazdy zabił szofera, dokładnie według recepty wyczytanej w tych książkach: zrzucił szofera w pięć z szalka (wg. Toma Szarka) i zakneblował usta jego własnym krawatem (wg. Billa Jenkinsa).

Przytoczylem tylko dwa przykłady. W Wiedniu przytaczano ich dziesiątki. Gdyby cukiernik sprzedawał zatrute ciastka, żaden normalny człowiek nie powiedziałby chyba: „Niech sprzedaje — każdy ma prawo robić krem, z czego chce!” Dlaczego więc pozwala się wy-

świetlać filmy, drukować książki, wystawiać sztuki przepełnione trucizną? W Związku Radzieckim książki dla dzieci wychodzą w milionowych nakładach. Są to utwory pisarzy radzieckich, klasyków rosyjskich, dzieła klasyków i literatury światowej. Ale nie ma ani jednej książki, ani strony w tych książkach, która wychowywałaby dzieci w duchu wrogości do ludzi, w nienawiści do jakiegokolwiek narodu. Nawet w książkach o zwierzętach nie znajdziecie ani jednego zdania, które uczyłoby by: nielitościwym.

Rozmyślnie powiedziałem: „nawet w książkach o zwierzętach”, ponieważ wiem dobrze, że dzieci, które lubią opowiadania Czechowa o psie

Kasztance lub opowiadania pisarza radzieckiego Bianki, czy też Amerykanina — Setton-Thompsona, nie będą męczyć kota. I tak samo dobrze wiem, że chłopiec, który zdolny jest oblać naftą psa i przynęcać do jego sierści pływającą zapałkę, nie wyróżnie chyba na porządnego człowieka. Od takiego chłopca do faszysty palącego ludzi w piecach Oświęcimia droga jest prosta.

Nasze dzieci serdecznie kochają i Tomka Sawyera i Huc Kieberry Finna i Dawida Copperfielda, lubią bajki Perrault'a i Andersena i niezwykłe zwierzątka Setton-Thompsona. Nasze wydawnictwa są szeroko otwarte dla pisarzy zagranicznych. Dla pisarzy, ale nie potworów moralnych, produkujących comicy. Dbamy o nasze dzieci. O ich zdrowie, naukę, o to, by wyrosły na ludzi śmiałych, uczciwych i dobrych.

600 delegatów na konferencję wiedeńską, przedstawiciele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej

Jestem przekonany, że gdy każdy delegat po powrocie do kraju opowie wszystko, co słyszał i całym sercem zrozumiał na konferencji, znajdzie w swojej ojczyźnie nie dziesiątki, nie setki, lecz setki tysięcy, miliony przyjaciół wśród tych, którym powie: „Dzieci są w niebezpieczeństwie! Trzeba je ratować!” I to jest w naszej mocy. W naszej mocy jest wywalczyć dla nich prawo do życia, do zdrowia, do nauki. Prawo do szczęścia!

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Otwarcie XI Krajowych Zawodów Szybowniczych Na cześć Złota

POZNAŃ. Pod hasłem „Przez rekordy szybownicze na Złot do Warszawy” rozpoczęły się na lotnisku poznańskim aeroklubu Ligi Lotniczej XI Krajowe Zawody Szybownicze. Uroczyste otwarcie zawodów dokonał Minister Transportu Drogowego i Lotniczego — Rustecki.

„Trochę opiekła państwa — powiedział min. Rustecki — stwarza młodym pilotom warunki stałego doskonalenia swych umiejętności. Przykładem tego opiekła są masowe o-

bozy wyczynowe i odbywające się co roku krajowe zawody szybownicze, na których młodzież lotnicza Polski Ludowej w szlachetnej rywalizacji sportowej podwyższa swe kwalifikacje pilotażowe, dokonując równocześnie pięknych wyczynów. Nasz dorobek szybowniczy wymownie ilustrują liczby zdobytych rekordów międzynarodowych i wysokich odznaczeń szybowniczych. Piloci szybownicy Polski Ludowej zdobyli m. in. w ciągu 5 lat 339 srebrnych odznak międzynarodowych (przed wojną ogółem 225). Polscy piloci szybownicy zdobyli 37 odznak szybowniczych, 22 diamenty za loty ponad 5 tys. metrów, podczas gdy przed wojną w ogóle tych odznaczeń nie posiadaliśmy. Ponadto zdobyli oni 25 diamentów za przeloty docelowe ponad 300

km (przed wojną — jeden) oraz ustanowili 6 rekordów międzynarodowych (przed wojną jeden). Imponujące są również osiągnięcia w umasowieniu sportu szybowniczego: w ciągu ubiegłego roku uzyskano 108 przelotów i 1 ad 3 tys. metrów, w tym 22 przewyższeń — 5 tys. metrów oraz wykonano 15 przelotów otwartych ponad 300 km, 52 przelotów docelowych ponad 300 km, 65 przelotów docelowopowrotnych na trasie 100 km oraz 26 przelotów docelowopowrotnych na dystansie 200 km.”

Po przemówieniu min. Rusteckiego rekordzistka Polski Lucyna Wlazło przy dźwiękach Hymnu Narodowego wciągnęła na maszt flagę. Następnie odbyły się ciekawe popisy lotnicze.

WROCŁAW. Podczas towarzyskich zawodów pływackich między Stalą (Wrocław) i Budowlanymi (Wrocław) Petruszewicz (Stal) ustanowił nowy rekord Polski na 200 m st. mot., uzyskując czas 2:45,2. Tym samym Petruszewicz zobowiązał jeszcze jedno z zobowiązań podjętych na cześć Złota Młodych Przedowników.

SKARZYSKO. Sekcja piłki ręcznej przy kole sportowym Stal w Skarżysku-Kamiennym w liczbie 26 osób dla uczczenia Złota Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej zobowiązała się wybudować boisko do siatkówki i koszykówki przy Ośrodku Sportowym w Rejowie do dnia 20. VII. br.

Nowe rekordy polskich lekkoatletów

WAŁCZ. Przebijając na obozie treningowym w Wałcu kadra lekkoatletów rozegrała w niedzielę kolejne zawody kontrolne, które wykazały dalsze postępy naszych czołowych biegaczy. W konkurencjach kobiecych ustanowiono dwa rekordy Polski: w biegu na 400 m. Górecka 59,4 sek. oraz w biegu na 800 m Piwowarówna — 2:18,3 min.

Z konkurencji męskich wyróżnić należy pojedynek średniodystansowców na 1500 m, w którym pięciu zawodników uzyskało czas poniżej 4 min. Wyniki techniczne — kobiecy: 100 m — Bocianówna (Budowlani Gdańsk) — 1:29 200 m — Dalkowska (Ogniwo Łódź) 26,7 męczyźni: 100 m — Wojtowicz (Spółnia Warszawa) — 1:10 300 m — Siliński (Gwardia Warszawy) — 35,9 1500 m — J. Widel (Ogniwo Kraków) — 3:58,8

Dobry wynik Kielasa w Lipsku

LIPSK. Na międzynarodowych zawodach sportowych w Lipsku, zorganizowanych z okazji IV Zjazdu FDJ zakończono konkurencje lekkoatletyczne. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Kielasa w biegu na 3 km z przeszkodami, ustanawiając najlepszy wynik w Polsce czasem 9:18,2 min. Kielasa zajął drugie miejsce za Apro (Węgry) 9:17,0. Szóste miejsce zajął Olesiński w czasie 9:41,0. W kuli zwyciężył rekordzista CSR — Skobla 16,09 przed Lomowskim 15,62, Schmidtem (NRD) 15,58 i Krzyżanowskim 15,30. Weinberg wygrał trójskok

wynikiem 14,26 przed Dagorem (Bułgaria) 14,20. Bieg na 5.000 m wygrał Zapotek (CSR) 14:33,8 przed Bersem (Węgry) 14:54,0, Grawem 14:58,2 i Krzyżkowiakiem 15:15,8. Slabe wyniki uzyskał Polacy w skoku o tyczce. Ważny zajął 3 miejsce wynikiem 4 m, a Adamczyk był dopiero 6 — 3 80 m. Konkurencję tę wygrał Dragomir (Rumunia) 4:10 przed Homonayem (Węgry) 4:10. Sztafeta 4x100 m mężczyzn: 1) Węgry I — 41,5, 2) Polska (Sucheński, Buhl, Stawczyk, Kliska) — 42,1, 3) CSR 42,2. Sztafeta 4x100 m kobiet: 1) Węgry — 48,1, 2) NRD 48,5, 3)

Polska (Arndt, Szwałkowska, Minnicka, Ilwicka) 48,6. Dysk. kobiet — Iozsóné 44,65 (rekord Węgry). W zawodach pływackich Polacy startowali w dwóch konkurencjach. Na 1500 m st. dow. Gremłowski zajął 3 miejsce w czasie 19:50,2 za Węgrami Csordasem 19:14,0 i Zaborsky 19:36,1. Stelmazyk był 5-ty w czasie 21:28,9. W sztafecie 4x200 m st. dow. męczyźni zwyciężyli Węgry 9:13,5 przed Polską 9:17,0 (Stelmazyk, Tokkaczewski, Lewicki, Procel). W płycie wodnej Węgry pokonały repr. Warszawy 14:0 (6:0).

Z wawy siedemnastoletni chłopak o jasno-niebieskich oczach, wekslarz Szmidt, pokpiwał ze starego:

— Przepowiadacie i przepowiadacie, a końca jak nie ma, tak nie ma — chyba, że kiedyś utraficie... No i utrafił. Najbliższej niedzieli do mieszkańca Krzósów wpadł zadyszany Julek Roda z radosną nowiną: Koniec wojny! Wojsko ucieka! Jego szczeniaki twarzą lśnią grubymi kroplami potu. Pobiegłi zaraz do Wierzbnika.

Starsi wyszli na podwórza i snuli głośno domysły na temat owej panicznej ewakuacji.

Przed szpitalem rozbijano już żołnierzy. Austriacy mieli tepe, przerażone twarze ludzi, którzy ponieśli klęskę. Miotali się, kleli, grozili. Ostatecznie jednak przestali protestować, dali się tarmosić i pozabawiać bronią. Józek i jego koleczy: górnik Adam Krzak, Julek Roda, szmelter Felek Kaleta, Jędrak Szmidt, nalożyli na rękawy czerwone opaski i ciągnęli ze sobą zdobytą broń. Przed wzięciem opaski się już legionisli i peowicy z orzełkiem na czapkach. Chłopcy zdziwili się, skąd ich się tu naraz tyłu wzięło. Jeszcze większe zdziwienie wywołała obecność kilku znajomych robotników między wojskowymi. Zaraz też podszedł umundurowany męczyżna i uprzejmie wskazał głową:

— Broń składa się w tym domu obok stacji, może panowie pozwolą...

Józka ogarnęła przekora: — A jeśli „panowie” nie pozwolą, to co? Legionista strzelił się nieco:

— Czy to znaczy, że nie chcecie zdać broni? Panowie, przecież my wszyscy razem...

— A może i nie — brnąć coraz dalej Józek — sami rozbroliliśmy, broń jest nasza!

Julek łagodził:

— Józek, nie szarp się, przecież to nasi chłopcy, legionisli, leguny... Komendant... rozumiesz? Teraz Józek już nie wie, po jakiej licho była mu ta broń, ale wtedy uparł się, że nie odda ani jednej sztuki. Kto wie, czy awantura nie skończyłaby się strzelaniną, na szczęście przytomny Julek zawałował na pomoc chłopaków z sąsiedniego podwórka.

Część patronów i broni zakopali w lesie, niektóre sztuki domowymi sposobami przerobili na strzelby. Teraz wspom-

ANNA WYSZNACIĄ
BLIŻEJ SIĘ WITU
ODPOWIEĆ o l. W. JOZEFIE KRZOSIE

nienia urywają się, Józek daremnie przymyka oczy, by wywołać znajome twarze, zapomniane obrazy. Wspomnienia są niedokładne — zaraz po zawieszeniu broni zachorował na zapalenie płuc i przeleżał kilka tygodni. Dopiero znacznie później dowiedział się o przyjeździe nowych dyrektorów do fabryki, o powstaniu rady robotniczej. Jeden z sąsiadów, górnik, Adam Krzak z kopalni Perłowej, przedziwne wieści znosił o tej radzie. Ze chce wyrzucić fabrykantów, zakłady przejmować.

— Nic, tylko doprowadzą do tego samego co w Rosji — mówiła z przekonaniem w głosie Marianna.

Wtedy Józek nie orientował się jeszcze w wydarzeniach. Dłż wie już dokładnie, że ta „wolna” i „niepodległa” ojczyzna, o której marzyli w snach, nie jest taką jakiej oczekiwali. Myślił, że zaopiekuje się nimi, da pracę, chleb. I oto drża o dzień jutrzejszy, głodując jak głodował. Nie miał też sentymentu do komendanta. Nowosielski całą nadzieję pokładał w sejmie. Ale Józekowi dyskusje sejmowe wydają się częzą gadaniną. Po co tyle gadać. Trzeba robić i koniec. Uruchamiać fabryki, żeby miał wszyscy pracę, rozprawić się z paszkarami, żeby nie tuczyli się ich krwią.

Zegar wydzwania godzinę czwartą. Józek podrywa się odruchowo i spogląda w okno. Dzienny brzask rozprasza powoli panujące w izbie ciemności. W szopie pleją koguty. Z położonej w pobliżu remizy dochodzi metaliczne stukanie kół wagonowych. Czas wstawać.

— O równość dla wszystkich? A dlaczego w takim razie bolszewicy burzą jedność w narodzie, szczerzą jednych przeciw drugim, co? Ja też jestem robotnikiem i cały dzień spędzam w walce. Popatrz na moje ręce, nie brzydzą się pracy. Ja nie patrzę obojętnie, jak się robotnik moczy, chociaż jestem majstrem. Wszyscyśmy braćmi. Jedności jest nam teraz potrzebna, bardziej niż kiedykolwiek. Odbudować się trzeba, dość do równowagi.

Zdumienie odebrało Józekowi mowę. Co za niedorzeczne poglądy ma ten człowiek! Wykrzyknął:

— Jedności? Z kim, z tymi psami, przez których ginie my, z głodu? Co ty opowiadasz Nowosielski...

Ale walcemistrz przybrał znowu swą ironiczno-wesołą pozę:

— No, widzę, że roblsz postępy. Mogę ci dać tylko jedną radę: stuchaj dalej Teodora, już dobrze na tym wyjdiesz...

Rozmowa z Nowosielskim miała zupełnie inny przebieg, niż Józek planował. Walcemistrz dobitliwie klepał go po ramieniu i radził nie zadawać się z Teodorem. Burzliwe perrory Józka o „władzy ludu”, „burżuazji” i „rewolucji” przyjmował z pogodnym uśmiechem człowieka, który już wiele w życiu widział i nic nie jest go w stanie rozruszać i zadziwić. Ten jego obojętny nieco spokój najbardziej irytował Józka. Krzos denerwował się, wykrzykiwał, tłumaczył, ale walcemistrz uparcie tkwił na swoich pozycjach i nie zamierzał ustąpić ani na jotę:

— Ty się z tym Poradą nie zadawaj, nie dobrego z tego nie wyjdzie. To człowiek zdemoralizowany, zarąony anarchią. My nie mamy powodu, żeby robić u siebie taką rzecz. Nasi przedstawiciele w sejmie bronią interesów robotniczych i mamy nadzieję, że wybronią dobrze. Osmio-godzinny dzień pracy uzyskaliśmy? Proszę!

— To frazes! Czemu więc stan wyjątkowy wprowadzili? I sądy dorażne? — powiedział Józek; czuł, że jest to argument nieodparty i walcemistrz nie będzie miał odpowiedzi. Ale ten odparł spokojnie:

— Masz rację, ja też nie jestem za stanem wyjątkowym i sądami dorażnymi. Będziemy się bić o ich zniesienie, ale przynajmniej przeciw wschodnim metodom walki trzeba zastosować specjalne sposoby.

— Jakie wschodnie metody? Komuniści mają rację! Walczą o równość dla wszystkich ludzi — nie tylko o jed- nostkę!

Józek powtarzał teraz, nie zdając sobie sprawy z tego, argumenty Teodora. Nowosielski w tych naturalnych po- zornie słowach wyczuł groźnego przeciwnika i zapalił się zaraz do dyskusji:
(C. d. n.)